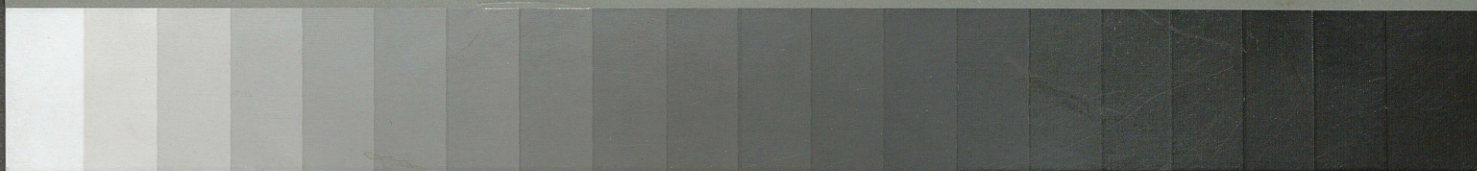




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



X. ANTONI SZYMAŃSKI

EKONOMIKA I ETYKA

LUBLIN — UNIwersYTET
TOWARZYSTWO WIEDZY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
OGÓLNEGO ZBIORU TOM 27
1936



X. ANTONI SZYMAŃSKI

EKONOMIKA
I ETYKA

LUBLIN — UNIwersYTET
TOWARZYSTWO WIEDZY CHRZEŚCJAŃSKIEJ
OGÓLNEGO ZBIORU TOM 27
1936

**Wydawnictwa Towarzystwa Wiedzy
Chrześcijańskiej**

L U B L I N

U N I W E R S Y T E T

- Tom 1. **Małżeństwo w świetle nauki katolickiej.** Praca zbiorowa Profesorów Uniwersytetu Lubelskiego. 1928 s. 390 zł. 5. Treść: List Pastorski Biskupów Polskich o Małżeństwie do Duchowieństwa i wiernych. *O. Dr Jacek Woroniecki* — Ogólne podstawy filozoficzne i teologiczne chrześcijańskiej nauki o małżeństwie. *O. Dr Gomar Michiels* — Władza Kościoła i Państwa w stosunku do małżeństwa. *Dr Ignacy Czuma* — Źródła prądów, skierowanych przeciw małżeństwu katolickiemu. *Ks. Dr Piotr Kałwa* — Małżeństwa mieszane. *Ks. Dr Jan Wiślicki* — Śluby cywilne. *O. G. Gomar Michiels* — Unieważnienie małżeństwa. *O. Dr Jacek Woroniecki* — Nierozzerwalność małżeństwa. *Ks. Dr Antoni Szymański* — Socjologia rozwodów. *Ks. Dr Henryk Insadowski* — Separacja małżeńska. *Dr Roman Longchamps de Berier* — Zawarcie i rozwiązanie małżeństwa według prawa cywilnego, obowiązującego w Polsce.
- Tom 2. **Kodeks Społeczny.** Zarys katolickiej syntezy społecznej. Wydanie II-ie według przerobionego i uzupełnionego wydania z r. 1934. Przekład L. Górski i X. A. Szymański. 1934 s. 118 zł. 1.30
- Tom 3. *X. Dr Antoni Szymański. Zagadnienie Społeczne.* Wydanie drugie na nowo opracowane. 1929 s. 468 zł. 4.00 (wyczerpane).
- Tom 4. *H. Romanowski. Nowa Filozofia Bergsona.* 1930 s. 194 zł. 4.00.
- Tom 5. **List J. Św. Piusa XI do Kardynała Bertrama o Akcji Katolickiej z 13 listopada 1928 r.** Tekst łaciński i przekład polski. Przekładu dokonał X. Stanisław Pszonka, wstępem poprzedził X. A. Szymański. 1929 s. 24 zł. 0.50.
- Tom 6. *Prof. Dr Wład. Abraham, Zagadnienie kodyfikacji prawa małżeńskiego.* Wydanie drugie. 1929 s. 48 zł. 0.50.

51-

EKONOMIKA I ETYKA

- 4.70
50

NAUKA — FILOZOFIA — RELIGIA

- Tom 1. KATOLICYZM, KAPITALIZM, SOCJALIZM. List Pastorski Biskupów austriackich. Przełożył i objaśnieniami opatrzył X. Dr. Stefan Wyszyński. Wydanie II poprawione i uzupełnione. 1933 s. 100 zł. 1.00.
- Tom 2. *Jerzy Siwecki*, ISTOTA EGOIZMU I JEGO PRZEJAWY. 1934 s. 36 zł. 0.60.
- Tom 3. KODEKS SPOŁECZNY. Zarys katolickiej syntezy społecznej. Opracowany przez Międzynarodowy Związek Badań Społecznych w Malines. Przełożyli L. Górski i X. A. Szymański. Wydanie II według tekstu z r. 1934 s. 120 zł. 1.30.
- Tom 4. *Ks. Dr. Jan Wiślicki*, KARDYNAŁ PIOTR GASPARRI. Kartka z życia Kościoła katolickiego. 1935 s. IV+96 zł. 1.00.
- Tom 5. *Jakób Maritain*, O NOWĄ CYWILIZACJĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ. 1935 s. IV+70 zł. 1.00.
- Tom 6. *Dr. Ludwik Górski*, UWŁASZCZENIE PRACY. 1936 s. 50 zł. 0.80.
- Tom 7. *X. Dr. Antoni Szymański*, EKONOMIKA I ETYKA. 1936 s. 84 zł. 1.30.

NAUKA — FILOZOFIA — RELIGIA

TOM 7.

X. DR. ANTONI SZYMAŃSKI

EKONOMIKA I ETYKA

LUBLIN — UNIWERSYTET
TOWARZYSTWO WIEDZY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
OGÓLNEGO ZBIORU TOM 27
1936

6583/1



DRUK. NARODOWA — LUBLIN.

ROZDZIAŁ I.

Odrębność ekonomiki od etyki.

I. Nauki różnią się między sobą tym, że mają odrębny, własny przedmiot badania, t. zw., w filozofii scholastycznej, formalny przedmiot badania.

Przedmiotem formalnym ekonomiki jest dobro użyteczne, t. j. dobro materialne, służące do zaspokojenia potrzeb albo inaczej, gospodarcza działalność człowieka: działalność człowieka, bo dobra materialne nie samoistnie zaspakają potrzeby ludzkie, ale przez pośrednictwo pracy ludzkiej, gospodarcza działalność, to zn. ta, której celem jest zaspokojenie potrzeb.

Przedmiotem formalnym etyki jest dobro moralne albo inaczej, działalność człowieka, zgodna z jego naturą i przeznaczeniem.

Mając odrębny przedmiot formalny, ekonomika i etyka są tym samym odrębnymi i samoistnymi naukami. „Życie gospodarcze i moralność rządzą się swoimi prawami” (Q. A. s. 43)¹. Tę samą odrębność uznaje K. Sp., gdy twierdzi, że „między ekonomią i etyką istnieją związki i rze-

czywiste przenikanie się" (§ 8). Nie byłoby bowiem ani jednego ani drugiego, gdyby ekonomika i etyka stanowiły jedną naukę.

Z tej odrębności i samoistności etyki i ekonomiki wynika, że ekonomika posługuje się własnymi pojęciami gospodarczymi i własną metodą oraz, że zadaniem ekonomiki nie jest uzasadnianie tez moralnych, ani wskazywanie celów etycznych, lecz zajęcie się zagadnieniem zaspokojenia potrzeb z pomocą dóbr materialnych.

II. W wieku XIII ustalono wspinałą klasyfikację wiedzy ludzkiej. Można ją porównać do piramidy. Na dole, u podstaw, znajdują się nauki szczegółowe albo empiryczne, doświadczalne, np. astronomia, botanika, fizjologia, prawo cywilne, prawo kanoniczne. Powyżej, w środku piramidy, wznosi się filozofia, na szczycie panuje teologia, nauka o Bogu.

Filozofia, jako nauka koordynująca i syntetyczna, dzieli się na teoretyczną i praktyczną.

¹ Q. A. oznacza: „*Enc. Piusa XI o odnowieniu ustroju społecznego*”. Wydanie ks. dra J. Piwowarczyka w wydawnictwach Rady Społecznej. Poznań 1935, s. 156.

K. Sp. oznacza: „*Kodeks Społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*”. Wydanie II z r. 1934. Lublin, Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej, stronic 118.

R. N. oznacza: „*Encyklika Leona XIII o kwestji robotniczej*”. Wydanie ks. J. Piwowarczyka. Kraków 1931, stronic 92.

Umysł bowiem ludzki może się dwojako odnosić do powszechności rzeczy. Może badać porządek powszechny, jakim jest w rzeczywistości (*ordo quem ratio non facit, sed considerat*), bez uwzględniania tych stosunków, jakie z nim zawiązujemy. To będzie filozofia teoretyczna o Bogu, świecie i człowieku. Celem tej wiedzy jest poznanie rzeczywistości. Umysł może też badać porządek powszechny, nie dla niego samego, jako rzeczywistość samoistną, ale w stosunku do naszego życia świadomego, które swą działalnością stwarza w nas porządek rzeczy (*ordo quem ratio considerando facit, in proprio actu*). Jest to filozofia praktyczna, w której poznanie jest podporządkowane działaniu ¹.

Filozofia praktyczna dzieli się na logikę, etykę i estetykę czyli filozofię piękna. Powołując się na ten podział, niektórzy etycy i ekonomiści umieszczają ekonomikę w obrębie etyki. Tym sposobem ekonomika byłaby jednym z działów etyki.

Nie jest to słuszne. Z wewnętrznej logiki systemu klasyfikacyjnego wynika, że nie ma tu mowy o ekonomice, lecz o etyce w dziedzinie stosunków gospodarczych, o etyce gospodarczej, która, jak wszelka etyka właściwa (a nie etyka

¹ M. de Wulf, *Initiation à la philosophie thomiste*. Louvain 1932, s. 16 nn.

jako nauka empiryczna) jest z natury swej filozofią.

Z tego, że istnieje etyka ekonomiczna, nie można również wywnioskować, jakoby ekonomika była działem etyki, gdyż ekonomika straciłaby samodzielność i odrębność. Stosunek etyki i ekonomiki układa się odwrotnie: etyka gospodarcza, jako wiedza wyższego rzędu, wchodzi w całości do ekonomiki.

ROZDZIAŁ II.

Zależność ekonomiki od etyki. Prymat etyki.

Odrębność nie oznacza separacji, odosobnienia.

Ekonomika i etyka są odrębnymi i samoistnymi naukami, ale zachodzą między nimi związki, choćby z tego względu, że obie nauki mają wspólny przedmiot materialny, mianowicie działalność ludzką, którą rozpatrują pod różnym kątem widzenia (przedmiot formalny).

Ta wspólność przedmiotu materialnego sprawia, że ekonomika i etyka są ze sobą powiązane. „Między ekonomią i etyką istnieją związki konieczne i rzeczywiste przenikanie się. Stosunki bowiem ludzkie, którymi się zajmuje ekonomia polityczna, jak stosunki między właścicielami domów i lokatorami, pracodawcami i robotnikami, skarbem państwa a płatnikami, sprzedawcami, wytwórcami i spożywzcami, nie są wolne od kontroli i moralnej oceny sumienia. Z zasady tej wypływa wniosek, że Kościół, jako stróż moralności, sprawuje uzasadniony nadzór nad życiem

gospodarczym" (U. Sp. § 8). Dokładniej, bo wskazując na zależność, związki te między ekonomiką i etyką określa Q. A.: „Chociaż życie gospodarcze i moralność rządzą się swoimi prawami, błędem jest twierdzić, że porządek gospodarczy i moralny tak są od siebie oddzielone i tak sobie obce, iż pierwszy zupełnie nie zależy od drugiego" (s. 43).

Ażeby określić naturę związku między ekonomiką i etyką, należy wziąć pod uwagę następujące zagadnienie: prymat etyki w obrębie nauk praktycznych, różne działy ekonomiki oraz samą naturę i rodzaje nauki.

§ 1. WIEDZA.

I. Odróżniamy dwojaką rzeczywistość.

Jedna w swym istnieniu i działaniu jest niezależna od człowieka, od jego poznania i woli. Istnieje i działa niezależnie od tego, czy ją człowiek pozna czy nie. A gdy wpływa na przebieg zjawisk, to musi się całkowicie dostosować do praw tej rzeczywistości.

Jest druga rzeczywistość, którą stwarza w swoim poznaniu i działaniu, ale w oparciu o rzeczywistość przedmiotową. Jest to rzeczywistość porządku, tworzonego przez człowieka.

Rzeczywistością pierwszego rodzaju zajmują się nauki teoretyczne. Badają one przyczyny

sprawcze i celowe, które w niej są. Ich celem jest poznanie prawdy.

Rzeczywistością drugiego rodzaju zajmują się nauki praktyczne. Ponieważ jest to rzeczywistość działalności ludzkiej, przeto na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie celu, jaki sobie człowiek stawia jednostkowo lub zbiorowo. Celem nauki praktycznej jest działanie; poznanie służy dla celów działania.

II. Wiedza naukowa, krytyczna (nauka w technicznym, formalnym znaczeniu) dzieli się na filozofię i naukę (nauka empiryczna).

1. Filozofia jest nauką ogólną. Jej przedmiotem są wszystkie jestestwa, które istnieją lub mogą istnieć, zarówno byty realne, jak byty myślnie, przyczem rozważa ona nie jakieś ich szczegółowe strony, lecz to, co w nich jest wspólnego, np. bytowanie, ruch, ilość, jakość, przyczynowość. Bada ona przyczyny powszechne i ostateczne, wyjaśniające nie to lub inne zjawisko, lecz istotę rzeczy i przejawy jej działania.

Filozofia może być praktyczna lub teoretyczna.

Teoretyczna, jak metafizyka, filozofia przyrody, teodycea, psychologia racjonalna, bada ostateczne i powszechne zasady i przyczyny danego, istniejącego porządku rzeczy. Jej celem jest poznanie.

Praktyczna, logika, etyka, filozofia piękna, bada rzeczywistość zależną od człowieka, porządek tworzony przez niego. Jej celem jest poznanie dla działania.

2. Nauka (empiryczna) jest wiedzą szczegółową, gdyż jej przedmiotem jest szczegółowa dziedzina rzeczywistości. Nauka obserwuje i stwierdza zjawisko.

Oczywiście samo stwierdzenie i nagromadzenie faktów nie jest jeszcze nauką. Trzeba stworzyć jedną całość z pomocą idei lub hipotezy naukowej, trzeba odnaleźć prawa, rządzące zjawiskami. Nauka więc tworzy ogólne pojęcia, formuły, prawa.

Przeważa współcześnie pogląd, wytworzony przez empiryzm i pozytywizm, że nauka poprzestaje na badaniu praw, t. j. stałych stosunków między zjawiskami. Jeśli jest A, jest B.

Taka nauka nie jest całkowita, gdyż umysł ludzki niezadowolona się stwierdzeniem faktu. Uspakaja się, posiada wiedzę pewną, gdy zna przyczyny zjawiska i prawa, gdy wie, dlaczego prawo lub zjawisko jest takie a nie inne. Przyczyny, które bada, są bezpośrednie i szczegółowe (powszechnymi i ostatecznymi zajmuje się filozofia). Głębszym więc i całkowitszym jest pojęcie nauki, podane przez Arystotelesa i św. Tomasza, mianowicie, że nauka bada zjawiska, związki i pra-

wa w szczegółowej dziedzinie oraz ich przyczyny, *cognitio per causas*.

Nauki empiryczne mogą wziąć za swój przedmiot rzeczywistość istniejącą, np. fizyka, biologia, lub rzeczywistość tworzoną, t. j. rzeczywistość działalności ludzkiej. W pierwszym wypadku będą teoretycznymi, w drugim—praktycznymi.

III. Normatywność i wartościowanie zależy od dwóch warunków.

Nauki (zarówno filozofia, jak nauka empiryczna), które badają rzeczywistość istniejącą, „jednokierunkową”, to znaczy nauki teoretyczne nie mogą być ani wartościujące ani normatywne. Stwierdzają one to, co jest. Starają się abstrakcyjnie ująć rzeczywistość.

Tylko nauki praktyczne, badające rzeczywistość „wielokierunkową”, t. j. rzeczywistość, tworzoną przez człowieka, mogącą przyjąć taką formę lub inną, są wartościujące i normatywne. Normatywnymi mogą być tylko nauki praktyczne.

Wartości i normy w ścisłym znaczeniu może tworzyć tylko filozofia. Dlaczego? Dlatego, że ona bada istotę rzeczy, przyczyny ostateczne i powszechne. Badając naturę rzeczy, może określić, jakim powinno być działanie.

Nauki szczegółowe, gdy się odnoszą do dziedziny praktycznej, wielokierunkowej, nie tworzą wartości i norm w ścisłym znaczeniu. Nie ba-

dają bowiem ostatecznych zasad i przyczyn. Nie mogą z tego, co jest, co się dzieje, wnioskować, że tak powinno być. Zatem nie mogą stwarzać powinności i obowiązku. W rzeczywistości praktycznej obok prawdy jest błąd, obok piękna brzydota, obok cnoty grzech.

Mogą one jednak tworzyć prawidła i normy względne, warunkowe. Względność ta jest podwójna, zarówno ze względu na względność rzeczywistości empirycznej, jak i na zależność, przynajmniej negatywną, od etyki, jako normy najwyższej.

IV. Ekonomia jest nauką:

1. empiryczną a nie filozoficzną, gdyż jej przedmiotem są zjawiska, związki oraz szczegółowe i bezpośrednie prawa empirycznej rzeczywistości gospodarczej;

2. praktyczną, a nie teoretyczną, gdyż rozpatruje rzeczywistość gospodarczą, jako wytwór działalności człowieka, jego poznania, zamierzonych celów i realizującej woli.

§ 2. ZALEŻNOŚĆ EKONOMIKI OD ETYKI.

I. Ekonomia jako nauka empiryczno-praktyczna jest zależna od etyki.

1. Działalność człowieka posiada dwojaki charakter: a) jest działalnością ludzką, t. zn. jest działalnością rozumnego i celowo działającego człowieka, oraz b) jest działalnością w specyficz-

nym, szczegółowym zakresie. Działalność artystyczna jest jednocześnie działalnością ludzką i działalnością artystyczną. Działalność gospodarcza jest i działalnością ludzką i działalnością gospodarczą. Porządku ekonomicznego nie można oddzielić od stosunku ludzkiego, z którym się jak najściślej, wewnątrznie łączy.

Z tego powodu działalność ta podlega dwójakim normom: 1. normom moralnym, które określają to, co jest zgodne z naturą ludzką, w porządku przyrodzonym, i z naturą odkupioną, w porządku nadprzyrodzonym, oraz 2. prawidłom szczegółowym gospodarczego charakteru.

Otóż te normy i prawidła, którym podlega działalność gospodarcza, jak wszystkie inne normy i prawidła, nie są równowartościowe.

W hierarchii norm i prawideł pierwsze miejsce, na szczycie piramidy, zajmują normy moralne. Opierają się one bowiem na naturze człowieka i celu jego życia. Ich zadaniem jest doskonalenie człowieka jako człowieka, a w porządku nadprzyrodzonym—jednocześnie jako chrześcijanina. Porządkują one czynności ludzkie zgodnie z ostatecznym i powszechnym celem zarówno człowieka jak wszechświata. Wszystkie zaś inne normy i prawidła regulują tylko jakąś jedną gałąź działalności ludzkiej i udoskonalają jakąś szczegółową wartość lub zdolność ludzką. I dla-



tego normy moralne są powszechne i najwyższe w hierarchii wartości. One obowiązują bezwarunkowo, bo człowiek nie może się wyrzec wartości ludzkich, o ile nie pragnie zejść poniżej człowieczeństwa. Inne normy są warunkowe: jeśli pragniesz osiąść doskonałość w danym kierunku, jeśli np. pragniesz osiągnąć dobrobyt, masz postępować tak a nie inaczej. Normy moralne orzekają inaczej: ponieważ jesteś człowiekiem i chrześcijaninem, masz postępować tak, a nie inaczej. Ze względu więc na tę powszechność i obowiązkowość norm moralnych, etyce, która tworzy te normy, podlegają wszystkie inne nauki wartościujące i normatywne. Przysługuje jej prymat wyższości wobec wszystkich innych nauk praktycznych.

Gdy mówimy o etyce, mamy na myśli zarówno etykę jednostkową, jak i społeczną. Gospodarcza bowiem działalność człowieka nie jest tylko stosunkiem człowieka do rzeczy, ale przede wszystkim do innych ludzi, jako fizycznych jednostek, oraz do ich zespołów i grup społecznych. Człowiek gospodarczo pracuje wspólnie z innymi ludźmi i w społeczeństwie.

2. Ekonomia jako nauka praktyczna, porządkująca działalność ludzką w dziedzinie gospodarczej, nie może się obejść bez pojęć, ustalonych na podstawie znajomości natury ludzkiej i natury społeczeństwa. „Wobec tego, że zja-

wiska gospodarcze należą do sfery zjawisk ludzkich, przeto dla ich należytego zrozumienia potrzeba dokładnej znajomości natury ludzkiej i czynników materialnie nieuchwytnych, należących do dziedziny psychologii i etyki, a wpływających na ludzkie postępowanie. Badanie tych zjawisk opiera się na mnóstwie danych, bynajmniej nie statystycznych. W tej pracy badania tych zjawisk ekonomicznych mają z konieczności głos pojęcia metafizyczne o naturze ludzkiej, o jej pochodzeniu, przeznaczeniu, wzajemnej wartości ludzi dla siebie i wzajemnych stosunkach między ludźmi. Ekonomista katolicki, dbały o logikę wobec samego siebie i o jednolitość myśli, czerpać powinien te pojęcia z filozofii chrześcijańskiej” (K. Sp. § 72).

Zakresu działalności władzy publicznej nie można ustalić na drodze empirycznego badania. W doświadczeniu spotykamy się z różną kompetencją od skrajnego liberalizmu do całkowitego, socjalistyczno-bolszewickiego etatyzmu. Jeśli się jednak zważy naturę ludzką i naturę społecznego współżycia, można określić, co należy do państwa. Zadania, jakie ma spełnić władza publiczna w trosce o dobro całości i ludzi, do niej wchodzących, są następujące: zadanie negatywne, polegające na przestrzeganiu porządku prawnego, na obronie praw, przysługujących jednostkom zrze-

szeniom i grupom społecznym; zadanie pozytywne ogólne, t. j. bezpośrednia, pozytywna troska o dobro powszechne, o stwo rzenie warunków ogólnych dla powszechnej pomyślności; zadanie pozytywne szczegółowe, zależne od warunków czasu i miejsca, a polegające na uzupełnianiu działalności prywatnej, gdy tego wymaga dobro powszechne. Liberalizm gospodarczy uznaje tylko pierwsze zadanie, etatyzm i socjalizm rozszerza nadmiernie trzecie, nie uznając w gruncie rzeczy prywatnej działalności gospodarczej, która wypływa z samoistności i samoodpowiedzialności każdego człowieka. Oczywiście, w tej działalności gospodarczej władze publiczne mają się kierować sprawiedliwością społeczną, będącą wyrazem dobra powszechnego.

Zagadnienie własności ma zasadnicze znaczenie dla ekonomiki. Należyty na nią pogląd można zdobyć na podstawie głębszych rozważań.

Człowiek, jako jestestwo rozumne i wolne, ma prawo posiadania dóbr, potrzebnych do zaspokojenia potrzeb. Jest to zresztą powszechne prawo przyrodzone, z tym jednak, że u roślin i zwierząt jest ono faktem tylko, u człowieka, ze względu na jego duchowość, jest prawem.

To ogólne prawo posiadania można skontretyzować w formie własności prywatnej lub wspólnej. Naturze człowieka i naturze społeczne-

go współżycia odpowiada prawo prywatnej własności. Własność prywatna podnosi wydajność pracy i zakładu pracy, zapewnia wolność obywatelską, stwarza bogactwa, umożliwiające pracę kulturalną i walkę z nędzą społeczną. Własność wspólna prowadzi do powszechnego ubóstwa, uniemożliwia kapitalizację, znosi niezależność i wprowadza niewolnictwo gospodarcze i polityczne. Gospodarstwo społeczne, usuwające całkowicie własność prywatną, jest sprzecznym z naturą człowieka i społeczeństwa, oraz gospodarczo szkodliwym. Nic dziwnego, że wszystkie gospodarstwa socjalistyczne, oparte na wspólnej własności, nie utrzymują się w tej formie i po kosztownych doświadczeniach wracają do prywatnej własności.

Własność prywatna jest nie tylko prawem, ale także obowiązkiem.

Liberalizm gospodarczy uznaje własność i jej nieograniczone prawo, socjalizm usuwa własność prywatną. Ekonomia katolicka uznaje prywatne posiadanie i zarządzanie dóbr oraz wspólne użytkowanie, które polega na tym, że ogół właścicieli ma zapewnić nieposiadającym możliwość zarobkowej pracy oraz że właściciel ma być ofiarą dla potrzebujących i na cele ogólne.

Ekonomia socjalistyczna i chrześcijańska nieraz wysuwają te same postulaty gospodarcze a zwłaszcza społeczne. Ale stąd nie wyini-

ka, żeby się dały ze sobą pogodzić. Dlaczego? Dlatego, że u podstaw obu znajduje się inna etyka i filozofia społeczna.

Q. A. stawia sobie pytanie, czy możliwe jest pogodzenie się socjalizmu z chrześcijaństwem, „jeśli socjalizm tak złagodzi i poprawi swoje poglądy na walkę klas i własność prywatną, że mu już w tych sprawach nic nie będzie można zarzucić”? I od powiada przecząco: „Socjalizm, czy jako teoria, czy jako zjawisko historyczne lub jako akcja praktyczna, jeśli prawdziwie jest socjalizmem, nie da się pogodzić z dogmatami Kościoła katolickiego, i to nawet wówczas, gdy w tych sprawach, o których mówiliśmy (t. j. walka klas i własność prywatna), poczynił ustępstwa na rzecz prawdy i sprawiedliwości; jego bowiem pogląd na społeczeństwo różni się zasadniczo od chrześcijańskiego poglądu” (s. 115).

Q. A. podaje dwa przykłady. Najpierw, „według nauki chrześcijańskiej człowiek, obdarzony naturą społeczną, przychodzi na ten świat, aby żyjąc w społeczeństwie i poddany władzy, mającej swe źródło w Bogu, pielęgnował i rozwijał w całej pełni wszystkie swe zdolności ku czci i chwale Stwórcy i by przez wierne spełnianie obowiązków swego zawodu lub powołania zdobywał sobie szczęście doczesne i wieczne. Socjalizm zaś jest zupełnie nieświadom tego celu jednostki

i społeczeństw; dlatego nie troszcząc się o niego, uważa społeczeństwo za instytucję, służącą tylko użytkowym celom" (s. 117).

Jest to różnica co do pojmowania celu życia ludzkiego „Następnie – stąd, że umiejętny podział pracy bardziej sprzyja wytwarzaniu dóbr doczesnych niż niezorganizowana praca jednostek, wyprowadzając socjaliści wniosek, że wytwórczość gospodarcza, której same tylko materialne cele uwzględniają, winna być uspołeczniona. Ta sama konieczność, zdaniem socjalistów, wymaga, by człowiek w dziedzinie produkcji był przymuszony cały oddać się i podporządkować społeczeństwu. Więcej, socjalizm tak wysoko stawia posiadanie jak największej ilości dóbr, mogących udogodnić życie, że, jego zdaniem, należy poświęcić i na ołtarzu udoskonalonej produkcji gospodarczej złożyć ofiarę z wyższych dóbr człowieka, nie wyjmując nawet wolności (s. 117).

3. Istnieje hierarchia nauk. Nauki empiryczne uprawiają poszczególne dziedziny, ustanawiają prawa dla danej dziedziny rzeczywistości. Filozofia rozpatruje to, co w bytach jest wspólnego i powszechnego, wyszukuje najgłębsze i powszechne prawa. Filozofia opiera się na wynikach nauk szczegółowych, empirycznych, ale jest od nich wyższą, bo jej przedmiot badania jest głębszy i powszechny oraz bo koordynuje wyniki ich badań.

Taką wiedzą filozoficzną w stosunku do rzeczywistości praktycznej jest etyka. Ekonomika podlega jej, jako wiedza szczegółowa i empiryczna.

II. Czy jednak przez uzależnienie ekonomiki od etyki nie znosi się samej ekonomiki jako nauki? Wszak nauka, twierdzi wielu, kieruje się tylko normami logicznymi, a jeśli nie chce stracić swej odrębności i samoistności, nie może się kierować normami, zaczerpniętymi z innej nauki, w danym wypadku z etyki.

Dla rozwiązania tej trudności przychodzi nam z pomocą podany wyżej podział na nauki praktyczne i teoretyczne, spekulatywne. Nauki spekulatywne posługują się prawidłami logicznymi, gdy badają rzeczywistość i tworzą pojęcia, określenia, prawa. Nauki praktyczne posługują się temiż samymi prawidłami logicznego myślenia i badania, a zarazem normami moralnymi, bo mają do czynienia nie tylko z działalnością rozumu względem badanego przedmiotu, ale także z działalnością woli, która tworzy własny porządek rzeczy.

Ze względu więc na to specyficzne znamię, którym się odznacza rzeczywistość, badana przez nauki praktyczne, normy moralne nie są czemś obcym, narzuconym, ale wchodzi w osnowę konstrukcji naukowej.

III. Jak względy logiczne, tak i względy życiowe mają przemawiać za niezależnością eko-

nomiki od etyki: gdyby ekonomika miała podlegać etyce, należałoby wykluczyć czynności niemoralne, nawet wtedy, gdy są one ekonomicznie pożyteczne.

W rzeczywistości jest inaczej. Czynność gospodarczo - pożyteczna powinna być czynnością rozumną, jako czynność ludzka. Czynność zaś rozumna jest czynnością moralną. Przeto z istoty rzeczy czynność niemoralna nie może być gospodarczo-pożyteczną. Ekonomia nie może więc liczyć się z czynnościami niemoralnymi, nie może ich brać jako pozycji normalnej, ani zalecać.

Z praktycznego zaś punktu widzenia, gdy chodzi o gospodarstwo prywatne, czynność niemoralna wprowadzie może być bezpośrednio korzystna, można się np. z bogacić oszustwem. Ale słusznie głosi przysłowie, że nikt się nie z bogacił cudzą krzywdą. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że czynność gospodarcza niemoralna deprawuje psychikę ludzką, a działalność gospodarcza jest działalnością człowieka. Człowiek jest podmiotem działania. Żeby gospodarczo dobrze mógł pracować, potrzebuje odpowiedniego przygotowania zawodowego, odpowiednich warunków zewnętrznych i zdrowego nastawienia psychicznego. Oszustwo, kradzież, wyzysk, lichwa i t. d. pozbawiają zdolności rozumnego działania, zarówno w dziedzinie wytwarzania, jak spożycia i wymiany.

Stąd rzeczywiście male parta idzie do czarta. Końcem takiej działalności jest bankructwo, często kryminał.

Gdy zaś chodzi o gospodarstwo społeczne, czynność niemoralna dezorganizuje całe życie gospodarcze. Podrywa zaufanie, które jest podstawą wymiany i obrotów. Podcina same źródło bogactwa, mianowicie pracę, własny wysiłek fizyczny, umysłowy i organizacyjny, zarówno u tych, którzy padają ofiarą czynu niemoralnego, jak i u tych, którzy go spełniają. Społeczeństwo, któreby oparło swą egzystencję tylko na oszukańczych praktykach i wyzysku, musi moralnie skarleć, kulturalnie upaść, stać się środowiskiem wielkiego bogactwa i wielkiej nędzy. W społeczeństwie takim ludzie nie są całkowitymi ludźmi, zatarcili wartości moralne i kulturalne, stworzyli środowisko, które zatruwa swą atmosferą inne.

I jeśli czynności, moralnie złe, a ekonomicznie bezpośrednio korzystne, nie wszędzie wywołują takie krańcowe następstwa, to dlatego, że nie są powszechne oraz że są niejako odkupione późniejszą uczciwą i rozsądną pracą gospodarczą.

§ 3. ZAKRES ZALEŻNOŚCI EKONOMIKI OD ETYKI.

Ustaliliśmy wyżej, że etyce przysługuje powszechny prymat w zakresie rzeczywistości praktycznej.

Zakres tego wpływu jest różny zależnie od rodzaju norm moralnych, od charakteru czynności ludzkiej i od działu nauki ekonomicznej.

I. Ze względu na normy moralne.

1. Wpływ norm moralnych na działalność gospodarczą, zatem i na naukę o nich czyli na ekonomikę, może być negatywny i pozytywny.

Ze względu na powszechny prymat etyki nauka ekonomiczna nie może stanąć w sprzeczności z etyką. Ani pojęcia ekonomiczne, ani prawa gospodarcze nie mogą być sprzeczne z etyką; ekonomika nie może też polecić żadnego celu ani sposobu działania, któryby się sprzeciwiał moralności. Człowiek stanowi jedność wewnętrzną, która nie uznaje uprawnionej możliwości sprzecznych działań. Normy moralne i wogóle etyka jest normą negatywną dla ekonomiki, jej pojęć, praw i prawideł.

Normy moralne są także normami pozytywnymi, t. zn. kierującymi, i wchodzi do ekonomiki jako jej część składowa, dla powodów, o których wyżej była mowa, przede wszystkim dlatego, że czynność gospodarcza jest jednocześnie czynnością ludzką i społeczną.

Kupno-sprzedaż np. jest zjawiskiem gospodarczym, podlega prawom rynku, prawu podaży i popytu, ale jednocześnie podlega normom sprawiedliwości wymiennej, opracowanym przez etykę.

2. Etyka wywiera wpływ na ekonomikę przez to, że nadaje umysłowości i uczuciowości określone nastawienie, pewien szczególny własny koloryt. Jest on tym silniejszy, że z małymi wyjątkami etyka jest zawsze etyką religijną.

W dziedzinie gospodarczej protestantyzm przechyla uwagę człowieka na doczesność ze szkodą wieczności, na kulturę materialną, której wszystko służy. Religia zatracą pierwiastki nadprzyrodzone, ma być religią doczesności i pomocy bliżniemu, co się łatwo zamienia na egoizm jednostkowy, narodowy i państwowy kosztem innych ludzi, narodów i ludów. Zapatrzwszy się w kulturę materialną, nauka protestancka stawia narodom katolickim zarzut gospodarczej niższości i zacoferania. Nie jest to zarzut słuszny, ale gdyby nawet był słuszny, to postęp gospodarczy krajów protestanckich i liberalnych odbywa się kosztem innych wartości, przede wszystkim moralnych.

Prawosławie i religie wschodnie, odwrotnie, zapatrzwszy się w zaświaty, okazują obojętność wobec doczesności. Czy warto się zajmować życiem doczesnym, formami gospodarczego i politycznego bytowania, skoro śmierć jest wszystkiego kresem a pozagrobowy byt człowieka zależy tylko od jego osobistej, wewnętrznej wartości? Dla tego życia pozagrobowego nie ma znaczenia, w jakich warunkach gospodarczych, społecznych

i politycznych żyje człowiek. To też te religie eschatalogiczne nie wywierają wpływu na zbiorowe życie, które idzie swoim torem, obok religii.

Etyka i religia katolicka tworzy syntezę doczesności i wieczności.

Głosi prymat ducha nad materią, wartości moralnych nad ziemskimi, zgodnie z rozkazem Chrystusa Pana: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko (rzeczy doczesne) będzie wam przydane”¹.

Ale do wieczności idzie się przez doczesność, którą należy tak urządzić i uporządkować, aby nie tylko nie przeszkadzała moralnemu wyrobieniu człowieka, lecz przeciwnie dopomagała mu do wyrobienia moralnego i do zbawienia. „Wszystko jest wasze, wy — Chrystusowi, a Chrystus — Boży”². Istnieje związek między doczesnością i wiecznością, która się zaczyna już w doczesności.

Niezawodnie ta religijno-moralna umysłowość wpłynęła na określenie ekonomii. Ekonomia liberalna, rozwijająca się w środowisku protestanckim (Adam Smith, Dawid Ricardo, Tomasz R. Malthus, J. St. Mill, J. B. Say), za przedmiot swoich rozważań bierze bogactwo, uniezależnione od moralności, jest nastawiona na wytwarzanie, staje się ekonomią gospodarstwa przemysłowego.

¹ Św. Mateusz VI, 33.

² I Kor. III, 22.

3. Można tu wspomnieć o zagadnieniu t. zw. zmiennej moralności katolickiej. Wielu twierdzi, że nie ma powszechnej moralności. Kościół zmienia nieraz swoje stanowisko, np. w sprawie pobierania procentów.

Mamy tu do czynienia z nieporozumieniem.

Najpierw należy odróżnić normy od praktyki życiowej. Normy są niezienne, w życiu nie zawsze były stosowane. Z tego, że nakazów i zakazów nie przestrzegano, nie można wnioskować, że one same uległy zmianie.

Często za normę moralności bierze się to, co jest tylko historycznym przejawem nieziennej idei. Dawniej dzieci do rodziców mówiły: panie ojczy, pani matko, dzisiaj mówią per ty; dawniej nie śmiały usiąść w ich obecności, nawet dorośli, dzisiaj zachowują się swobodnie, jak wobec towarzyszy. Ale to nie znaczy, że nie mają czi i miłości względem rodziców, ani że dawniej miały zawsze cześć i miłość. Zmiana form zewnętrznych nie jest zmianą samej normy.

Należy, dalej, odróżnić normy ogólne i powszechne od norm szczegółowych, które są syntezą norm ogólnych i zmiennych historycznych warunków i wyrażają się w tym, co można nazwać obyczajowością narodów chrześcijańskich. Normy ogólne są niezienne, normy szczegółowe, zmie-

niają się wraz ze zmianą warunków gospodarczych, społecznych, politycznych. Co więcej, muszą się zmieniać, gdyż moralność katolicka jest moralnością żywą, nie odrywa się od doczesności, żeby się zamknąć w sztucznym pojęciu pozaświata lub w błędnej jakiejś idei wzniosłości, zdala od spraw świata, lecz przeciwnie staje oko w oko z wszelkimi przejawami i trudnościami życia.

Jak w pierwotnym chrześcijaństwie i średniowiecznym, tak we współczesnym istnieje ta sama norma moralna, że użyczenie dobra, które się niszczy w życiu, nie daje prawa do nadwyżki, poza samem zwrotem; pieniądz jest takim dobrem, stąd bezprawność procentu. Jeśli dzisiaj Kościół pozwala na pobieranie procentu od pożyczonych pieniędzy, to nie dlatego, że zarzucił zasadę moralną, której się dawniej trzymał, lecz dlatego że zmieniły się warunki ekonomiczne, skutkiem czego pożyczka pieniędzy ma dzisiaj inne znaczenie niż w średniowieczu. Ale warunki gospodarcze mogą się znowu tak zmienić, że nie będzie wolno pobierać procentu. Wtedy Kościół wyda inne zarządzenie, powiedzmy, porządkowe, administracyjne, jako wyraz tej samej zasady w zmienionych warunkach. Współcześnie coraz liczniejszą są ekonomiści katoliccy (Orel, Lugmayer), którzy występują przeciw pobieraniu procentu. Czyżby dostrzegali początki tak gruntownej zmiany wa-

runków gospodarczych, że to pociągnie za sobą zmianę szczegółowych przepisów? ¹.

Można wreszcie mówić o ewolucji przyrodzonego prawa moralnego. Przyrodzone prawo moralne jest bowiem wyrazem natury ludzkiej, nie, oczywiście, jako czystego faktu, bo czysty fakt nie może być źródłem prawa, lecz jako składnika, przejawu przedmiotowego porządku rzeczy.

Otóż natura ludzka, w miarę gruntowania się wpływów chrześcijańskich, a nawet zdrowych zasad przyrodzonego rozumu, doskonalili się, a wraz z nią doskonalą się stosunki społeczne i gospodarcze, i dlatego prawo przyrodzone także się doskonalili. Nic dziwnego, że to, co w pewnym okresie mogło być uznane za dobre lub tolerowane, jako mniejsze zło lub mniejsza, niższa doskonałość, w innym okresie byłoby anachronizmem. Praktycznym zastosowaniem tej zasady ewolucji prawa przyrodzonego w zakresie stosunków między kapitałem i pracą są niezawodnie słowa Q. A. (s. 69): „Ze względu na obecne stosunki społeczne uważamy za bardzo wskazane (*consultius*), by umowa o najem pracy (*contractus operae*) była w granicach możliwości uzupełniona (*aliquantum temperatur*) umową spółkową, co już w róż-

¹ Ten wpływ rzeczywistości historycznej na szczególne normy uznaje też Z w e i g, *Cztery systemy ekonomii*. Kraków 1932, s. 14 dop.

nych formach zaczęto praktykować z niemałym pożytkiem, tak pracowników, jak właścicieli. Robotnicy i urzędnicy otrzymują w ten sposób udział we własności i w zarządzie przedsiębiorstwa albo też w jakikolwiek sposób w jego zyskach”.

Nie ma potrzeby uzasadniania, że ta ewolucja prawa moralnego jest pozytywna i udoskonalająca a nie wsteczna, t. zn. idzie ona w kierunku dobra i wyższej doskonałości, a nie w kierunku zła i niższej doskonałości.

II. Ze względu na naturę czynności gospodarczych.

Georges Valois ¹ ogranicza wpływ etyki tylko do dziedziny zjawisk podziału. Dziedzina wytwarzania ma być całkowicie poza moralna. Dopiero, gdy chodzi o podział dóbr, na każdym kroku ma głos moralność i religia. Zgodnie z naszą religią i moralnością spożywamy wszystko lub oszczędzamy, zabieramy lwią część albo dzielimy się z naszymi współpracownikami i nawet z tymi, którzy nie pracowali.

Takie rozróżnienie jest błędne. Działalność w dziedzinie produkcji jest także działaniem ludzkim i dlatego podlega etyce, choć niezawodnie

¹ We wstępie do Nel Aries, *L'economie politique*. s. XIV.

większe jest pole dla wpływu etyki w dziedzinie podziału, niż w dziedzinie wytwarzania.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że zależność poszczególnych nauk praktycznych od etyki ujawnia się tam, gdzie mamy do czynienia bezpośrednio lub pośrednio ze sprawą moralną. Pośrednio zjawisko bowiem, samo w sobie poza moralne, może ze względu na okoliczności wejść w kontakt ze sprawą moralną i wtedy traci swą samodzielność, przybiera formę moralną, względnie niemoralną.

1. Dziedzina zwykłej techniki w sprawach gospodarczych, np. podział pracy w fabryce, gatunek surowca, głębsza lub płytki orka, zasadniczo nie podlega etyce, bo nie są to sprawy moralne. Okazyjnie jednak sprawa techniczna może się stać sprawą moralną, gdy np. ma na celu sfałszowanie jakości towaru, gdy reklamuje niemoralne wytwory, gdy szkodzi zdrowiu w sposób wyraźny, i wtedy, zgodnie z wyżej wypowiedzianą zasadą, uczestniczy w sprawie moralnej dodatkowo lub ujemnie.

2. Dziedzina ściśle gospodarcza, powiedzmy, technika gospodarcza, t. j. dziedzina, w której mamy do czynienia z pojęciami i instytucjami gospodarczymi, sama w sobie również nie podlega moralności.

Z jednej strony bowiem, ekonomika jest nauką odrębną od etyki, zjawiska gospodarcze nie

są zjawiskami moralnymi. Z drugiej strony, etyka nie tworzy ani pojęć, ani praw gospodarczych, nie głosi np. norm, dotyczących inflacji i deflacji, obniżki cen i przystosowania się lub nakręcania koniunktury, aby przełamać kryzys, wolności przemysłowej lub wolności pracy wytwórczej. Decyduje tu celowość gospodarcza. W tym zakresie katolicy praktykujący i mający umysłowość katolicką nieraz różnią się między sobą.

Ale ta dziedzina gospodarcza pozostaje w przedmiotowym związku z moralnością. Zjawiska bowiem gospodarcze nie istnieją same w sobie i dla siebie, lecz są związane z człowiekiem, co więcej, człowiek jest racją ich istnienia. Do określenia ekonomiki wchodzi pojęcie „zaspokojenia potrzeb ludzkich”.

Ruch cen jest zjawiskiem gospodarczym, ale poziom cen wpływa na podział dochodu społecznego, na możliwość lub niemożność zaspokojenia potrzeb przez biedniejsze warstwy ludności, może stwarzać trudności dla życia rodzinnego. W ten sposób powstaje zależność polityki cen od etyki. Inflacja i deflacja są to procesy ekonomiczne, ale decyzja, który z tych procesów należy wybrać, musi uwzględnić, jaki to będzie miało wpływ na poziom życia, na zobowiązania dłużnicze i wierzytelności i t. d.

Feudalna własność, jednostkowa, akcyjna,

współdzielcza, małe i wielkie gospodarstwa rolne i przemysłowe zakłady pracy, własna eksploatacja i dzierżawa i t. d., to są sprawy gospodarcze, ale okazjnie mogą się stać moralnymi, gdy np. stwarzają nieprzewyciężone trudności dla życia rodzinnego i znalezienia pracy, niemożność stosowania sprawiedliwej płacy i ceny dzierżawnej.

3. W dziedzinie gospodarczo-moralnej, t.j. w dziedzinie, w której mamy do czynienia bezpośrednio z pojęciami moralnymi, wpływ etyki jest oczywisty.

Tak więc np. praca jest zjawiskiem gospodarczym i przede wszystkim moralnym. Ma to wpływ na organizację zakładu pracy, na płacę, na rynek pracy, ustrój pośrednictwa pracy.

Wymiana jest zjawiskiem gospodarczym oraz czynnością, co do której ma głos sprawiedliwość. Motywem gospodarczej działalności nie może być egoistyczny motyw zysku, ale zarówno pobudka korzyści gospodarczej, jak zasada sprawiedliwości i miłości oraz wzgląd na dobro narodu i państwa.

4. To samo odnosi się do dziedziny gospodarczo-ustrojowej, w której wypowiada się etyka społeczna. Człowiek gospodarczo pracuje w ramach społecznego życia. Z tego powodu poglądy, jakie ma na ustrój społeczeństwa, wpływają na jego działalność oraz na samą budowę ekonomiki.

O tem Q. A. (s. 89 — 93): „Jak jedności społeczeństwa nie można opierać na walce klas społecznych, tak i właściwego ustroju gospodarczego nie można zostawiać wolnej konkurencji. Stąd, z nieskrępowania wolnej konkurencji, wypłynęły, jak z zatrutego źródła, wszystkie błędy indywidualistycznej ekonomii, która, w falach zapomnienia lub niewiedzy utopiwszy społeczny i moralny charakter życia gospodarczego, sądziła, że władza państwowa winna mu zostawić zupełną niezależność i pełną swobodę pod pozorem, iż wolny rynek lub wolna konkurencja stanowić ma r e k o m o dla życia gospodarczego jego zasadę kierowniczą, która je reguluje o wiele doskonalej, niż jakakolwiek świadoma interwencja ludzka. Wolna konkurencja jednak — jakkolwiek w pewnych granicach słuszna i pożyteczna — nie może być kierowniczą zasadą życia gospodarczego, a aż do zbytku potwierdziło doświadczenie tę prawdę, kiedy w życie wprowadziło zgubne postulaty indywidualistyczne. Stąd pochodzi nagła konieczność poddania życia gospodarczego prawdziwej i skutecznej zasadzie kierowniczej. Zadania tego jednak nie spełni tym bardziej ujarzmienie życia gospodarczego przez pewne czynniki, które od niedawna zajęły miejsce wolnej konkurencji; jest to bowiem siła ślepa i niepoahamowana w swej gwałtowności, a jeśli ma być pożyteczną dla lu-

dzi, musi być silnie okiełzana i mądrze kierowana do czego oczywiście sama nie jest zdatna. Szukać zatem trzeba wyższych i szlachetniejszych, któreby ją mocno ujęły w rzyzy i pokierowały; a są nimi — sprawiedliwość społeczna i miłość społeczna. Trzeba więc, by sprawiedliwość prze-
poila i państwowe i społeczne instytucje, a przede wszystkim by wydała praktyczne owoce, to jest, by stworzyła ustrój prawny i społeczny, któryby kształtował całe życie gospodarcze. Miłość zaś społeczna winna być niejako duszą tego ustroju”.

Albo np. organizacja stanów zawodowych: „Najważniejszym celem dążeń tak państwa, jak i każdego dobrego obywatela powinno być przewyciężenie walki klas i ugruntowanie zgodnego współżycia stanów zawodowych. Cała więc polityka społeczna winna być skierowana ku odnowieniu ustroju stanowo-zawodowego” (Q. A. s. 83), opartego na funkcji społecznej, z którą ludzie są związani przez pracę, a nie na pozycji, jaką zajmują na rynku pracy (Q. A. s. 85).

III. Ze względu na działy ekonomiki.

Zależność różnych działów ekonomiki od etyki nie jest jednakowa.

Uwidocznili się to, gdy się ekonomikę podzieli na czystą ekonomikę teoretyczną, na politykę gospodarczą i politykę społeczną z tem,

że teorematyka gospodarcza bada rzeczywistość gospodarczą w stanie statycznym i dynamicznym, polityka gospodarcza i społeczna wskazuje cele i środki działania.

ROZDZIAŁ III

Ekonomika teoretyczna.

Jeśli istnieje ekonomika teoretyczna, to jest ona niezależna od pozytywnych norm moralnych.

Istnienie zaś takiej ekonomiki jest możliwe tylko wtedy, gdy się przyjmie możliwość teoretyczno-empirycznego badania działalności ludzkiej oraz pewnej prawidłowości czynności człowieka.

Stwierdziwszy jedno i drugie, można już uzasadnić niezależność teorematyki ekonomicznej od pozytywnych norm moralności.

Jednocześnie jednak twierdzimy, że ekonomika teoretyczna jest zależna od negatywnych norm moralnych.

Pogląd ten nie jest powszechnie przyjęty. Wielu moralistów i ekonomistów twierdzi, że związek ekonomiki etyką i filozofią jest nierozzerwalny, że ekonomiki nie można zbudować, nie oparwszy jej na założeniach ideologicznych. Z tego by logicznie wynikało, że jest to nauka całkowicie i wyłącznie praktyczna.

O tym przeniknięciu ekonomiki przez ideologię pisze prof. Fr. Zweig: „Nie ma czystej

teorii ekonomicznej, wolnej od pierwiastków światopoglądowych. Każda teoria, z jednej strony, czerpie swą podstawę z pewnego światopoglądu, na nim opierając dobór swych założeń i problemów (co innego uważając za ważne), z drugiej strony, prowadzi bezpośrednio do pewnych konkretnych konkluzji programowych". „Myśl ekonomiczna przepojona jest filozofią, etyką i polityką”¹. Podobnież prof. L. Caro: Nie tylko polityka ekonomiczna, t. j. część praktyczna ekonomii społecznej, „ale i teoretyczna ekonomika nie może się obejść bez teleologii, t. j. sądów wartościujących”². Również bardzo kategorycznym jest prof. J. Vialatoux³.

Inni, jak M. Weber, W. Sombart, z ekonomistów katolickich—Ed. Taylor, ks. A. Roszkowski, Mazzei, Nel Ariès, G. Valois odpowiadają, że ekonomika powinna być nauką teoretyczną, inaczej przestanie być nauką.

Przyjęliśmy podział nauk na teoretyczne i praktyczne. Czy nie jest możliwą trzecia ewentualność, mianowicie, teoretyczne, nienormatywne badanie działalności ludzkiej?

¹ *Cztery systemy ekonomiki*. Kraków. 1932 s. 28 i 9.

² L. Caro, *Solidaryzm*. Lwów. 1931 s. 101.

³ J. Vialatoux, *Philosophie économique*. Paris, Desclée de Brouwer. 1932.

Przeczy temu wspomniany J. Vialatoux, Y. Simon¹.

Sądzę, że gdy chodzi o ekonomikę, wziętą w całości, nie można jej stworzyć bez etyki i nauk światopoglądowych. Nie ma całkowitej racji Ariès, gdy pisze: „Czy można właściwie zajmować się ekonomiką, nie uwzględniając zupełnie rozważań moralnych? Nie. Kto tworzy system ekonomiczny, powinien mieć w umyśle zasady moralności. Dzieje się to w sposób naturalny w umyśle gruntownie katolickim. Ale tworzyć system ekonomiczny, w tych warunkach, to nie znaczy zajmować się etyką, jest to studium ekonomiczne. Gdyż co innego jest tworzyć ekonomikę, która będzie moralną, a co innego jest tworzyć etykę ekonomiczną. To, że ekonomika wymaga częstego odwoływania się do zasad moralnych, niczego nie dowodzi i nie zmienia wcale tego faktu, że ekonomika jest nauką różną od etyki”².

¹ Okazyjnie w książce, poświęconej etyce, formułując zasadniczą myśl zwolenników tego poglądu: „Peut-on faire une étude scientifique des faits concernant la vie économique sans rien savoir de ce que *doit être*, compte tenu des variations appelées par la variété des conditions, la conception humaine du travail et de l'argent”. Y. Simon, *Critique de la connaissance morale*. Paris, Desclée de Brouwer. 1934 s. 129.

² Nel Ariès, *l'Economie politique et la doctrine catholique*. Paris, Nouvelle Librairie Nationale. 1923 s. 72.

Ekonomika bowiem, jako nauka o działalności ludzkiej, jest nauką praktyczną, a skutkiem tego etyka jest jej składową częścią. To zaś, czy ekonomista jest jednocześnie moralistą, czy przyjmuje etykę gospodarczą i społeczną, opracowaną przez innych, nie ma znaczenia.

Jeśli jednak w ekonomice wyodrębni się ekonomikę czystą (teoretyczną, teorematykę ekonomiczną, teorię ekonomiki), z jednej strony, a z drugiej—politykę gospodarczą i społeczną, to można ekonomikę teoretyczną traktować jako empiryczną naukę teoretyczną, a politykę gospodarczą i społeczną jako właściwy teren prawideł i norm postępowania.

Tegoż zdania jest prof. E. Taylor (który zresztą odrzuca podział ekonomiki na ekonomikę teoretyczną, politykę gospodarczą i społeczną). Píše on, powołując się na św. Tomasza: „Zdaniem mym, z ogólnych założeń św. Tomasza wynikałby raczej wniosek wręcz przeciwny (t.j. niż teza o integralności zjawisk społecznych oraz normatywności ekonomiki). Skoro mimo zbieżności prawdy i bytu w naukach przyrodniczych, obok filozofii przyrody o charakterze metafizycznym, dopuszczone są nauki przyrodnicze doświadczalne, cz. *scientiae mediae*, wraz z ich zastosowaniami, nie byłoby przeszkód, by obok praktycznej nauki o bycie, filozofii moralnej społecznej

istniała teoretyczno-empiryczna nauka o zjawiskach gospodarczo-społecznych, której prawa nie docierałyby do danej ontycznej rzeczywistości, a tylko zastępowałyby ją pod względem praktycznym. Tak pojęta ekonomika, stanowiąca abstrakcyjne ujęcie rzeczywistości gospodarczej, nosiłaby charakter *scientiae mediae* tomizmu, do których też kwalifikuje ją zakreślony sobie przez współczesną ekonomikę przedmiot poznania”¹. Byłaby to nauka teoretyczna, abstrakcyjna, o charakterze nomologicznym.

§ 1. TEORETYCZNO-EMPIRYCZNE BADANIE CZYNNOŚCI LUDZKICH.

I. Czynności ludzkie można rozpatrywać z dwóch stanowisk.

Można je badać od strony podmiotowej, jako zjawiska psychiczne. Rozważa się je wtedy np. w związku z psychiką ludzką, od której pochodzą, w związku z etyką, której normom podlegają, w świetle ideałów, według których pragniemy je uporządkować.

Ale można je też badać jako zjawisko zewnętrzne, do pewnego stopnia oderwane od psychiki ludzkiej, uzewnętrznione w faktach, procesach, stosunkach. Zjawisko społeczne nie jest

¹ E. Taylor, *Wstęp do ekonomiki*. Cz. I. *Ekonomika jako nauka*. Poznań, 1936 s. 67.

zjawiskiem czysto psychicznym, ale posiada pewną zewnętrżność i przedmiotowość z tego powodu, że jego podmiotem jest jakiś cel lub dobro zewnętrżne.

Otóż te zjawiska społeczne można badać w empirycznej nauce teoretycznej, co oczywiście nie wyklucza badania normatywnego.

Gdy się przyjmie taki podział, etyka empiryczna będzie badać rzeczywistość etologiczną, np. dzieje moralności, źródła obyczajów, stan moralny społeczeństwa, warunki wychowawcze, a etyka filozoficzna będzie tworzyć pojęcia, normy i ideały moralne; socjologia empiryczna będzie badać prawa powstawania, trwania, rozwoju i upadku grup społecznych, faktyczne stosunki między jednostką i grupą oraz między grupami, przebieg procesów społecznych a filozofia społeczna rozpatrzy zagadnienia źródeł społecznego życia, źródeł i uprawnień władzy publicznej, normy społecznego współżycia, stosunków między jednostką i grupą społeczną i t. d.; teorematyka gospodarcza, jako nauka empiryczna, zbada mechanizm wytwarzania dóbr, ich wymiany, obiegu i podziału, a etyka gospodarcza oraz polityka ekonomiczna i społeczna przedstawi cele, normy i prawa działalności gospodarczej.

Przeprowadzając taki podział nauk i włączając działalność ludzką w zakres badania nauki

empirycznej, nie przeczy się bynajmniej, że czynność ludzka jest teleologiczna, że zjawiska gospodarcze są rezultatem celów ludzkich. Twierdzi się jeno, że ta sama czynność, jako czynność ludzka, teleologiczna, wchodzi w zakres badania nauki praktycznej, a jako „rzecz”, jako zjawisko zewnętrzno-społeczne—także w zakres empirycznej nauki teoretycznej.

Prawdą jest, „że działania gospodarcze jednostek uwarunkowane są pewnym obowiązującym systemem wartości, właściwym dla danej epoki, dlatego też winny być rozpatrywane na podstawie założeń, mieszczących się w ramach tego systemu. Współczesne np. życie gospodarcze kapitalizmu musi być rozpatrywane na tle założeń liberalnych, a nie może być rozpatrywane na tle założeń np. uniwersalizmu chrześcijańskiego”. Lecz jeśli się przyjmie, że działalność ludzką można badać z dwojakiego stanowiska, to ekonomika czysta będzie badać istniejące gospodarstwo, zbudowane w danych warunkach przyrodzonych, w określonych stosunkach międzynarodowych i t. d. przez ludzi, mających pewne właściwości psychiczne, poglądy i cele; zajmie się również „rozpatrywaniem”, oceną tegoż gospodarstwa w świetle jego założeń i wewnętrznej logiki. Natomiast nauka wartościująca i normatywna, polityka gospodarcza i społeczna oraz ety-

ka rozpatrzą celowość gospodarczą i moralną tegoż gospodarstwa w świetle zasad moralnych i postulatów narodu i państwa, powszechnego dobrobytu.

II. W takim empirycznym badaniu działalności ludzkiej nie ma potrzeby posługiwania się pojęciami teleologicznymi, określającymi, jaką ta działalność powinna być.

1. Istnieją w ekonomii zjawiska, które nie mają same w sobie charakteru moralnego i dlatego nie ma powodu, aby je należało rozpatrywać w świetle pojęć, ustalanych w filozoficznej lub religijnej nauce o człowieku. Oto przykłady takich zjawisk — wpływ obciążeń publicznych na dochodowość zakładów pracy, mechanizm przerzucania podatków i obciążeń publicznych, stosunek między równowagą gospodarczą, budżetem i stałością waluty, spłata zobowiązań i wymiana między krajami dłużniczymi i wierzycielskimi.

Oparte na tych zjawiskach empiryczne pojęcia i prawa gospodarcze mają również charakter pozamoralny. Można je sformułować bez posługiwania się pojęciami moralnymi.

Te pozamoralne pojęcia i prawa gospodarcze wynikają z samej natury zjawisk gospodarczych. Oto inne przykłady — prawo gospodarczości, prawo ograniczoności dóbr, prawo podzia-

łu pracy, prawo przewagi organizacyjnej i technicznej wielkiego zakładu pracy nad małym.

Inne są przyrodnicze o charakterze gospodarczym, jak prawo zmniejszającego się przychodu z ziemi. Istnienie takiego prawa tłumaczy się tym, że działalność gospodarcza nie jest działalnością wyłącznie ludzką, lecz jest to wspólna działalność człowieka i przyrody, jej dóbr i sił, którymi się człowiek posługuje.

Co innego jest, że w praktyce życiowej każda czynność gospodarcza jest dobra lub zła ze względu na motyw i cel oraz warunki, ale to jest sprawa, która dotyczy każdego rodzaju działalności ludzkiej, nie jedynie gospodarczej, i wchodzi w zakres badań etyki.

Innym jest również pytanie, czy gospodarcze prawo empiryczne ma się stać prawem normatywnym, czy ma być stosowane czy zaniechane lub korygowane. Ale to jest zagadnienie etyki gospodarczej oraz polityki ekonomicznej i społecznej.

2. Ale nawet gdy chodzi o pojęcia, które z natury swej są nie tylko ekonomiczne, ale i moralne, t.j. których właściwą treść ustala się w etyce, w filozofii społecznej, w religii, nie ma potrzeby odwoływania się do tych nauk celem zbudowania ekonomiki, jako nauki empiryczno-teoretycznej. Wystarczy empiryczne ujęcie pojęć

i praw, zaczerpnięte z rzeczywistości gospodarczej.

Nie ma potrzeby badania, na czym polega moralna natura pieniądza, aby stwierdzić prawo wpływu, jaki wywiera podwyższenie lub obniżenie stopy procentowej na ruch kredytu i życie gospodarcze. To zagadnienie staje się dopiero aktualne, gdy postawimy pytanie, czy można pobierać procent od pieniędzy, ale ono nie wchodzi do ekonomiki, jako nauki empirycznej, lecz do etyki gospodarczej. Nie ma potrzeby badania, czym jest płaca, jako cena pracy ludzkiej, aby stwierdzić działanie podaży pracy na wysokość płacy. Na to pytanie trzeba odpowiedzieć, gdy się będzie ustalać, jaką powinna być płaca w związku z tym, że jest czynnikiem gospodarczym i środkiem utrzymania pracującego i jego rodziny. Pojęcie sprawiedliwej płacy jest pojęciem moralnym, a nie czysto ekonomicznym. Jego miejsce jest w etyce gospodarczej i polityce społecznej, a nie w ekonomice teoretycznej. Ale ta ekonomika będzie badać np. wpływ minimalnej płacy prawnej na wysokość innych niestabilizowanych zarobków, na koszt produkcji, na to, czy praca minimalna nie staje się maksymalną i t.p.]

III. „Polityka ekonomiczna, dowodzi się, zawiera tę samą treść poznania ekonomicznego, co teoria, tylko inaczej uszeregowaną i zbudowaną. Każdy kauzalny problem ekonomii da się w

prosty sposób odwrócić na problem celowy i odwrotnie, problem celowy da się łatwo odwrócić na problem kauzalny”.

Biorąc rzecz abstrakcyjnie, teoretycznie, można przyjąć, że stosunek kauzalny (t. zn. przyczynowość sprawcza, bo cel także jest stosunkiem przyczynowym), można zamienić na celowy i wtedy polityka ekonomiczna byłaby odwrotną stroną ekonomiki.

W rzeczywistości jest inaczej. Polityka ekonomiczna, a zwłaszcza polityka społeczna nigdy nie jest czystym zastosowaniem praw i wniosków teorii ekonomicznej, ponieważ to, co jest, nie stanowi normy tego, co być powinno. Czysty fakt nie może nigdy stać się źródłem prawa, normy lub wartości. Wprawdzie etyka twierdzi, że natura ludzka jest normą moralności, ale pojmuję wtedy naturę ludzką, nie jako czysty fakt, lecz jako wyraz przyrodzonego porządku rzeczy, w którym realizuje się ustawodawcza myśl Boża. Bardzo też często etyka dąży do zmiany tego, co jest, na inny stan.

Polityka ekonomiczna kieruje się nie tylko wnioskami i tezami, do których doszła ekonomika, ale także motywami pozagospodarczymi, nawet wbrew prawom ekonomicznym. Dla celów np. obrony narodowej wprowadza się ochronę celną, upaństwowienie przedsiębiorstwa, choć to

się gospodarczo nie kalkuluje; przeznacza się w budżecie nieproporcjonalnie wielkie sumy w porównaniu z innymi działami, mimo iż to utrudnia równowagę budżetową i gospodarczą. Z poczucia moralnego wypłaca się ubezpieczenia i zapomogi bezrobotnym, choć one nadmiernie obciążają gospodarstwo społeczne; organizuje się roboty publiczne, mimo że ze stanowiska gospodarczego nie wytrzymują one krytyki.

Czynniki pozagospodarcze jeszcze więcej miejsca zajmują w polityce społecznej. Dla celów utrzymania rodziny i dla celów kulturalnych odbiera się ostrość prawu podaży i popytu na rynku pracy; zabrania się pewnych prac zarobkowych kobietom, ogranicza się czas pracy mężczyzn, mimo iż całe gospodarstwo opiera się na zasadzie wolności pracy, ochrania się zarobki i t.d.

Co najwyżej można powiedzieć, że stosunki: przyczynowo sprawczy i celowy są odwracalne, ale tylko w ekonomice teoretycznej, nigdy zaś w całej ekonomice, jako nauce praktycznej.

Atoli z tego, że czynniki pozagospodarcze mają takie znaczenie w polityce gospodarczej i społecznej, nie można wyprowadzić wniosku, jak to się nieraz czyni, iż badania ekonomiki empirycznej są bezcelowe. Przeciwnie, stanowią one główny trzon rozumnej polityki, która jest przecież nauką gospodarczą. Nie można tworzyć

polityki gospodarczej i społecznej wbrew istotnym prawom gospodarczym. Czynniki pozagospodarcze mogą te prawa korygować, uzupełniać, ale ich nie mogą znosić.

§ 2. DETERMINIZM SPOŁECZNY.

Empiryczno teoretyczne badanie rzeczywistości gospodarczej spotyka się jeszcze z inną trudnością. Nauka tworzy prawa, czy zaś istnienie prawa da się pogodzić z wolnością działalności ludzkiej?

I. Pozornie nierozwiązalna trudność dla nauk humanistycznych powstaje stąd, że, pod wpływem filozoficznego i przyrodniczego materializmu, przyjmuje się wszędzie jednorodną prawidłowość i powtarzalność. W rzeczywistości stała powtarzalność jest różna w różnych dziedzinach zjawisk. Inną jest w świecie fizycznym, chemicznym i mechanicznym, inną — w świecie biologicznym i organicznym, inną — w świecie ludzkim. Tę prawidłowość zjawisk w świecie ludzkim, w którym istnieje wolna wola, będziemy nazywać, ze względu na jej specyficzne cechy, determinizmem społecznym.

II. Determinizm przyrodniczy wyraża się w ścisłej prawidłowości i powtarzalności, którą można ująć w dokładne prawa i matematyczne sformułowania. Determinizm społeczny, jak uczy doświadczenie, nie ma tej precyzji, w nim ter-

min „ściśle” zastępuje się terminem „około”, „mniej więcej”, „ut in pluribus”, jak mówił św. Tomasz. A to dlatego, że czynności ludzkie nie są zdeterminowane, lecz wolne, jak to uzasadnia psychologia racjonalna.

Powtarzalna prawidłowość w przyrodzie odnosi się do poszczególnych zjawisk i ich masy. W świecie ludzkim powtarzalność i prawidłowość dotyczy zasadniczo grupy społecznej, a przez nią pośrednio odnosi się do jednostki. To znaczy, że przebieg zjawiska sprawdza się względem masowego działania a nie względem działania każdej jednostki. Można powiedzieć, że, gdy władza administracyjna ustala ceny minimalne, to powstanie zjawisko dwojakich cen, ustawowych i rynkowych, ale nie można powiedzieć, że ten lub ów człowiek będzie sprzedawał lub kupował po tej lub innej cenie. Podobnie się dzieje, gdy ustawodawca ochrania mieszkania i wytwarza się zjawisko odstępnego.

Źródła determinizmu społecznego, czyli pewnej prawidłowości czynności ludzkich, są następujące.

Wiele czynności człowiek spełnia mechanicznie, z przyzwyczajenia, wskutek naśladownictwa i t. d. Powstająca z tego powodu pewna jednolitość postępowania jest widoczna zwłaszcza w poszczególnych zawodach i środowiskach (co się

wyraża w przysłowiach, jak roztargnienie profesorskie, szewska pasja).

Gdy chodzi o czynności świadomie spełniane, to nie są one czynnościami kapryśnymi, lecz opierają się na mniej lub więcej rozumnych motywach. Otóż istnieje tożsamość i podobieństwo pobudek; ich różnorodność jest ograniczona. Pod wpływem podobnych lub tych samych poglądów i zasad, tych samych warunków zewnętrznych, warunków wychowania i środowiska zawodowego i t. d. ludzie postępują jednakowo.

III. Skoro istnieje taki determinizm społeczny, można sformułować prawa teoretyczno empiryczne w zakresie działalności ludzkiej.

Są to prawa społeczne a nie przyrodnicze. Nie wyrażają tej deterministycznej konieczności, jaka istnieje w przyrodzie, gdzie przebieg zjawisk nie może być inny, niż jest. Zawarta w nich konieczność jest względna, dostateczna jednak do tego, żeby ją można było ująć w prawo. Ma różne natężenia zależnie od tego, jaką siłę ma sama ich podstawa.

Są to prawa empiryczne, a nie normatywne lub wartościujące, wyrażają to, co jest, co się dzieje, jaka jest rzeczywistość, a nie to, jaką powinna być. Prawa empiryczne, gdy się uwzględni inne racje dostateczne, mogą się stać normatywnymi. Same w sobie jednak są tylko empirycz-

nymi, gdyż z czystej empirii i doświadczenia nie można wyprowadzić norm.

Prawa, oparte na determinizmie społecznym, można określić jako stały, jednakowy sposób swobodnego postępowania w jednakowych lub podobnych warunkach.

IV. Nauka empiryczna bada tę rzeczywistość taką, jaka jest, bez względu na to, czy jest moralna czy niemoralna, a rzeczywistość może być niemoralna, bo mamy tu do czynienia z tworem ludzkim. Może się więc zdarzyć, że ekonomika stwierdzi istnienie jakiegoś prawa niemoralnego, np. prawa wyzysku zarobnika i spożywcy przez ceny monopoliczne. Ale jest to prawo tylko empiryczne.

Stwierdza ono tylko to, co jest, a nie to, co powinno być. Gdy ekonomista stwierdzi istnienie takiego prawa, jego natężenie, jego źródła i następstwa, moralista i polityk gospodarczy wyda o nim sąd. Ekonomista przekroczyłby granice swej nauki, gdyby prawo empiryczne uznał za normatywne. Popełniłby błąd, przeciw któremu w innych warunkach protestuje, bo by naukę empiryczną zamienił na normatywną.

Takie ekonomiczne prawa, które stwierdzają jakąś ewolucję niemoralną, nie są w gruncie rzeczy prawami ekonomicznymi, są wyrazem upadku i zboczenia, a nie zdrowego stanu gospodar-

stwa społecznego. Gospodarstwo bowiem, z istoty swej, jest wynikiem rozumnej działalności ludzkiej, a rozumna działalność jest działalnością moralną, na podłożu dóbr i sił przyrody, które są wyrazem opatrnościowego porządku rzeczy. Przeto empiryczne prawo gospodarcze niemoralne pozostaje w sprzeczności z rozumnym działaniem i porządkiem przyrodzonym, jest pozornym, a nie rzeczywistym prawem gospodarczym i nie może być stosowane przez politykę gospodarczą i społeczną. Odwrotnie, właściwe prawo gospodarcze, choć bezpośrednio nie jest prawem moralnym, bo jego przedmiotem jest dobro użyteczne, a nie dobro moralne, pośrednio i ubocznie jest moralne, jako przejaw rozumnej działalności w ramach porządku przyrodzonego.

§ 3. NIEZALEŻNOŚĆ EKONOMIKI TEORETYCZNEJ OD NORM POZYTYWNYCH.

I. Ekonomika teoretyczna bada rzeczywistość gospodarczą, mechanizm gospodarczego życia, ujmując go w ogólne pojęcia, formuły i prawa.

Nie tworzy systemów gospodarczych, ale bada ich wartość gospodarczą zarówno pod kątem ich wewnętrznej logiki, jak i zastosowania w życiu.

Nie tworzy norm i prawideł postępowania, ale bada przebieg zjawisk gospodarczych, ich

przyczyny i skutki, następstwa dla gospodarstwa społecznego, jakie wynikają lub wynikną np. z odłożenia rolników, z moratorium kredytowego.

Oczywiście w wynikach takiego badania zawiera się *implicite* ocena różnych sposobów postępowania i różnych zasad. Ekonomia jednak tych wniosków nie wysuwa, jako programu działania. Przewidywania bowiem, najbardziej nawet uzasadnione na drodze faktów, albo na drodze logicznego wnioskowania, mogą się nie sprawdzić. Nadto polityk gospodarczy kieruje się nie tylko naukami ekonomiki teoretycznej, ale także motywami pozagospodarczymi. Dlatego ekonomika ta po-przestaje na zbadaniu faktów, na stwierdzeniu praw i możliwych do przewidzenia zjawisk.

Z drugiej strony, etyka nie głosi pojęć i praw ekonomicznych, ani wskazuje, jakiej należy używać metody w badaniu zjawisk gospodarczych.

Rzecz jasna, jest tutaj mowa o nauce, o stosunku między naukami, a nie o podmiotowym stanie naukowca. Jego praca naukowa, jako działalność ludzka, podlega normom etyki zgodnie z tym wezwaniem św. Pawła: „Czy tedy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”¹ i „Wszystko, cokolwiek czynicie

¹ I Kor. X, 31.

w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując przezeń Bogu i Ojcu”¹.

Zastosujmy te rozumowania do poszczególnych ekonomij.

Ekonomia liberalna nie jest, w samym swym założeniu, a jeszcze bardziej w wykonaniu, czystą ekonomiką, teoretycznym ujęciem życia gospodarczego. Jest ona zarówno ekonomiką, jak polityką gospodarczą i społeczną, tą przeważnie w znaczeniu negatywnym, bo jej pozytywnie nie tworzy. Praw, do których doszła, nie traktuje, jako praw ekonomicznych, lecz jako normatywne, mające siłę prawie praw przyrodzonych. Co więcej, wiele swoich teoryj i praw oparła na błędnych założeniach filozoficzno - społecznych, jak indywidualizm, hedonizm. To było przyczyną, dlaczego, mimo wielu zasług naukowych, wyrządziła tyle złego w życiu gospodarczym np. przez wyeliminowanie etyki z polityki ekonomicznej i społecznej, chociaż samych motywów moralnych nie kwestionowała (A. Smith był profesorem moralności), przez uprawnienie nieograniczonego panowania prawa podaży i popytu, wolności gospodarczej i t. d. Inaczej można to przedstawić w ten sposób, że ekonomia liberalna składa się z dwóch części: z poszczególnych teoryj ekonomicznych, jako wyrazu rzeczywistości gospodarczej, i z te-

¹ Kol. III, 17.

oryj światopoglądowych, zgodnie z którymi pragnie urobić życie gospodarcze. Ale jest jasne, że co innego jest np. badanie wolności gospodarczej, jako faktu—czym jest, jak wpływa na wydajność pracy gospodarczej i podział dochodu, jak w pewnych warunkach sama się znosi, jak wpływa na obniżkę cen towarów i tworzenie się cen monopolowych i t. d. To wszystko wchodzi do ekonomiki, jako nauki teoretycznej. A co innego jest przyjęcie wolności gospodarczej, jako zasady kierowniczej i podstawy życia gospodarczego. Można jej przeciwstawić socjalistyczną zasadę centralnego zarządu, chrześcijańską sprawiedliwości społecznej. Również czym innym jest badanie gospodarczych funkcji motywu gospodarczego a czym innym uznanie motywu interesu za zasadę kierowniczą w życiu gospodarczym i społecznym i jego organizacji. I gdy mówi się o ekonomii liberalnej, która się przeciwstawia np. ekonomii chrześcijańskiej, to ma się na myśli właśnie tę drugą dziedzinę. Nic dziwnego, że, gdy ekonomiści chrześcijańscy zwalczają liberalny kapitalizm, to kierują swe zarzuty przeciw „duchowi kapitalistycznemu” i przeciw jego wpływom na technikę gospodarczą i urzędzenia gospodarcze.

Uzasadniając zależność teoretycznej ekonomiki od etyki i filozofii, tworzących sądy wartościujące, wielu się powołuje na różnice, zachodzą-

ce między liberalizmem indywidualistycznym a nacjonalizmem. „Indywidualista i nacjonalista różnią się we wszystkim między sobą. Pierwszy dba przede wszystkim o teraźniejszość, drugi o przyszłość, pierwszy myśli o polityce wewnętrznej, drugi o skutkach dla polityki zagranicznej. W kwestiach wolnego handlu czy cel opiekuńczych, rozmiarów ochrony pracy, takiego lub innego systemu podatkowego i wielu innych, sądy wartościujące obu kierunków będą zupełnie odmienne. W pierwszej kwestii indywidualista życzy sobie przede wszystkim tanich towarów, nacjonalista rozwoju przemysłu rodzinnego, w kwestii ochrony pierwszy jest za samopomocą, drugi za ingerencją państwa. Zdaniem pierwszego jest dobrze w państwie, gdy rozwija się produkcja, choćby brała za wysokie ceny, drugi zgadza się na nią tylko pod warunkiem, gdy odbywa się rozsądna kontrola cen celem umożliwienia konsumpcji. Jeśli pierwszy wypowiada truizm, twierdząc, że bez produkcji nie byłoby konsumpcji, drugi odwraca tę prawdę, dowodząc z niemniejszą słusnością, że tam, gdzie ogół nie stać na konsumpcję na szeroką skalę, i najlepsza produkcja dla braku odbytu zginąć musi. Wówczas pierwszy idąc jeszcze dalej i wychodząc poza granice własnego państwa, głosi ideę międzynarodowego podziału pracy, żąda miejsca dla najlepszego gos-

podarstwa bez względu na to, *kto* nim jest i *gdzie* mieszka. Nacjonalista natomiast podziela potrzebę zapewnienia pierwszeństwa *swoim* przed obcymi, poprawy bilansu handlowego *własnej* ojczyzny, na co kosmopolita paneuropejczyk patrzy mniej lub więcej obojętnie. Obaj szukają cudownego ziele: owej *najwyższej zasady*. I jeden upatruje ją w najwyższym stopniu produktywności (rozumianej jako rentowność), drugi w wzmoczonej potędze własnego państwa". Z tych słusznych stwierdzeń nie wypływa jednak wniosek o zależności ekonomiki teoretycznej od etyki. Natomiast z całą jasnością wypływa zależność polityki gospodarczej i społecznej od etyki, t. j. zależność tej dziedziny, w której postępowanie zależy od przyjętych założeń filozoficznych lub potrzeb narodu i państwa.

II. Motywy działania.

Ekonomiści liberalni za charakterystyczne zmianę czynności gospodarczej przyjęli motyw interesu i zysku. Tym sposobem pobudka działania weszła do ekonomiki.

Jeśli się uzna tę metodę, to nie można będzie utworzyć ekonomiki teoretycznej, przeciwnie, ekonomika z konieczności stanie się nauką praktyczno normatywną.

1. Adam Smith, określając przedmiot ekonomiki, posługiwał się pojęciem interesu. J. St. Mill

stworzył pojęcie *homo oeconomicus*: wprawdzie człowiek, zarówno w całym życiu, jak w działalności gospodarczej kieruje się różnymi motywami, przede wszystkim moralnymi i narodowo państwowymi, ale, aby zbudować ekonomikę, trzeba przyjąć, że gospodarujący człowiek posługuje się tylko pobudką interesu, to bowiem wyróżnia czynności gospodarcze od innych czynności i ekonomikę od innych nauk. Całą hierarchię motywów gospodarczych ułożył Adam Wagner.

Źródło tego poglądu jest historyczne, a nie metodologiczne.

Ekonomika średniowieczna była etyką gospodarczą i dlatego ówczesni uczeni nie badali zasadniczo (czynili to niekiedy okazjnie) praw, panujących na rynku pracy lub towarów, lecz omawiali zagadnienie sprawiedliwej płacy i ceny. Nie zajmowali się zagadnieniem mechanizmu procentu, wpływu stopy procentowej na życie gospodarcze, lecz problemem, czy pobieranie procentu jest moralne czy nie, w jakich warunkach może być godziwe, w jakich nie. W tej atmosferze przebywał A. Smith, choć zamierzał przeprowadzić inne badania. Przenosząc je na inny teren, rozważając, jakie są ekonomiczne prawa poziomu płacy, jakie znaczenie dla wytwarzania ma podział pracy, jak się dokonywa podział dochodu społecznego i t. d., słowem, tworząc nową naukę te-

oretycznej ekonomiki, pozostał na stanowisku oceny moralnej i wartościowania. W szczególności, ustalając przedmiot nauki o życiu gospodarczym, określał zjawisko gospodarcze z pomocą motywu działania.

Że zaś wybrał znamię interesu dla odróżnienia czynności gospodarczych do innych, jako przedmiot ekonomiki, co było obniżeniem w porównaniu z umysłowością średniowieczną, to bezpośrednią za to odpowiedzialność ponosi psychologia asocjacionistyczna i moralność utylitarystyczna Bentham'a, które wszechwładnie wówczas panowały w Anglii.

W nowszych czasach pod wpływem nauk przyrodniczych i matematycznych starano się pominąć teorię motywów w nauce ekonomii. Jednak na tej drodze nie można osiągnąć należytych wyników, zarówno dlatego, że nauka ekonomii nie jest nauką przyrodniczą, co jest jasne, jak i dlatego, że zjawisk gospodarczych, które nie są zjawiskami czystej przyrody, nie można ująć w formuły matematyczne, co jest również jasne.

3. Motywy działania, jako przedmiot badania, należą do etyki i psychologii, a nie do ekonomiki.

Dla zbadania przebiegu inflacji albo deflacji, dla sformułowania ilościowej teorii pieniądza i t. d. jest obojętne, jakim motywem kieruje się

ustawodawca: czy kieruje się motywem moralnym czy niemoralnym, przebieg inflacji lub deflacji będzie ten sam, ucieczka dobrego pieniądza będzie taka sama.

Aby znaleźć przedmiot formalny dla ekonomiki, należy wskazać gospodarcze znamię czynności ludzkiej, a nie cechę psychologiczną lub moralną. Wystarczy najzupełniej przyjęcie, że cechę, odróżniającą czynność gospodarczą, stanowi to, iż jest ona skierowana do środków materialnych, służących do zaspokojenia potrzeb. Takie określenie wystarczy do stworzenia ekonomiki. To zaś, czy człowiek podejmuje się danej czynności gospodarczej z pobudek moralnych, np. dla spełnienia obowiązku stanu, dla zyskania środków utrzymania siebie i swej rodziny, dla okazania pomocy bliźnim, finansowania instytucji społecznych, czy z pobudek niemoralnych, np. z chciwości i egoizmu, celem pognębienia innych, to nie ma wpływu na określenie przedmiotu ekonomiki i teoretycznego sformułowania rzeczywistości gospodarczej.

Taki lub inny motyw działania natomiast wpływa na moralną ocenę czynności i samego człowieka, czym się zajmuje etyka.

Nie ma też potrzeby podkreślania, że gdy się wyłącza z określenia ekonomiki motyw działania, to się nie przeczy, że moralne lub niemoralne po-

budki wywierają odpowiedni wpływ na życie gospodarcze. Wychowanie jednak w moralności należy do etyki i do religii, a nie do ekonomiki, która tylko ubocznie może zająć się tym zagadnieniem.

Na zakończenie można dodać, że ekonomika liberalna, przyjmując motyw interesu, socjalistyczna—motyw walki klasowej, a jednocześnie przecząca istnieniu ekonomii chrześcijańskiej, popełnia sprzeczność. Jeśli przyjęcie motywu interesu lub egoizmu nie tylko nie sprzeciwia się stworzeniu ekonomiki, lecz jest jej warunkiem, to dlaczego nie możnaby było przyjąć motywu moralnego? Wszak zasada metodologiczna w obu wypadkach jest ta sama.

III. Założenia.

Czy dla zbudowania teoretycznej ekonomiki (a nie polityki gospodarczej i społecznej), trzeba przyjąć pewne założenia?

1. Przyjmowanie założeń celem skonstruowania nauki może być wpływem doktryny kantowskiej. Sądy naukowe według twierdzenia Kanta nie są syntezą poznawanej rzeczywistości; połączenie orzeczenia i podmiotu odbywa się pod wpływem kategorii i idei, jako wrodzonych, konstytutywnych form umysłu, a nie na podstawie ich treści lub doświadczenia.

Jest to pogląd błędny. Jego ocena należy do teorii poznania.

2. Wielu ekonomistów twierdzi, że nie ma badań ekonomicznych bez założeń światopoglądowych. „Teoria ekonomiczna ma za zadanie badanie związków i zależności zjawisk społeczno-gospodarczych. Otóż związki te teoria badać może przy przyjęciu różnych założeń, dotyczących: a) mentalności gospodarczej czyli motywacji działalności gospodarczej, b) ustrojowych form gospodarczych, w których obrębie działalność ta się odbywa”. Tak np., gdy chodzi o pierwszy wypadek, teoria może założyć, że ludzie kierują się jedynie motywem zysku, albo motywem zaspokojenia potrzeb według wymagań stanu, albo motywem zapewnienia narodowi i państwu rozwoju, albo wreszcie motywem walki klas.

Sądzę, że nie jest uzasadnione ani korzystne przyjmowanie takich założeń merytorycznych.

Ekonomika teoretyczna ma badać rzeczywistość gospodarczą w świetle pojęć, z tej rzeczywistości wyprowadzonych. Jeśli zaś oprze się na założeniach merytorycznych, to nie będzie badaniem rzeczywistości, ale jej urabianiem. Motyw wyłącznego zysku, potrzeb stanu, walki klasowej, sprawiedliwości i t. d., są to pojęcia, które wypracowuje filozofia społeczna i etyka.

Oczywiście, można i należy w świetle tych zasad badać zjawiska gospodarcze, aby je ocenić

i wpływać na ich przebieg. Ale to nie jest badanie¹ ekonomiczne.

Gdyby się przyjęło w całej rozciągłości tezę, że nie ma teorii ekonomicznej bez światopoglądu, że teorematyka ekonomiczna ma się opierać na merytorycznych założeniach, zaczerpniętych z innych nauk, to trzebaby było przyjąć wnioszek, że badania ekonomiczne są wogóle niepotrzebne. To też Autor, którego zdanie przytoczyliśmy powyżej, cofa się, ale wbrew logice swoich twierdzeń, przed nieuniknionymi konsekwencjami. „Oczywiście, pisze, musimy się z góry zastrzec przeciw zarzutowi, byśmy propagowali stosowanie czystej metody normatywnej w rozważaniach ekonomicznych. Byłoby bezsensowne chcieć zastąpić rozważania teoretyczne, t. j. rozważania na temat tego, co jest, czystymi rozważaniami na temat tego, co być powinno”. Zastrzeżenie to jednak nie znosi logicznych następstw przyjętej tezy.

Badanie związków i założeń społeczno-gospodarczych w świetle zasad merytorycznych jest uzasadnione w ekonomice teoretycznej, ale z innego stanowiska. Można sobie postawić pytanie, jak motyw zysku, potrzeb stanu, sprawiedliwości, walki klas, potęgi narodu — okazyjnie zaznaczamy, że motywy te nie zawsze się wyłączają — oddziaływa na rzeczywistość gospodarczą, na ruch cen, na podział dochodu społecznego, na dyna-

mikę gospodarczą i t. d. W ten sposób uwydatni się gospodarcza wartość założeń światopoglądowych.

3. Ekonomia teoretyczna, jak każda inna nauka, opiera się na założeniach konstruktywnych, posługuje się formalnymi prawidłami myślenia. Są to ogólne zasady logiczne, jak zasada tożsamości, niesprzeczności, dostatecznej racji, lub ich szczegółowe skonkretyzowanie w odniesieniu do szczegółowej dziedziny badania. Są to też zasady metodycznego badania, jak np. zasada zmian współtowarzyszących.

Na podstawie doświadczenia ekonomia teoretyczna stwarza sobie pojęcia i prawa ekonomiczne, którymi się posługuje, rozbudowując się jako nauka. Obok powyższych formalnych będą to materialne składniki nauki.

4. Że istnieją potrzeby ludzkie, że się je zaspokaja z pomocą środków materialnych, że ilość tych środków w każdym momencie jest ograniczona, choć potencjalnie są one niewyczerpalne, że same dobra zdobywa się przez częściowe lub całkowite zużycie lub zniszczenie innych—wszystko to są oczywiste fakty życia gospodarczego. Zasada gospodarności wywodzi się z tych faktów i dla jej sformułowania nie ma potrzeby psychologicznego badania w ekonomice natury ludzkiej, motywów działania, samych potrzeb,

choć, rzecz jasna, składnikiem owych faktów gospodarczych jest zarówno natura ludzka, jak przyroda. To badanie będzie potrzebne, gdy powstanie np. pytanie, jak i jakie potrzeby należy zaspokajać.

5. W tej pracy naukowo-twórczej ekonomika teoretyczna posługuje się założeniami metodycznymi. Założmy, że zjawisko jest całkowicie izolowane, że warunki są takie lub inne, że człowiek kieruje się tylko motywem gospodarczym. Taka metoda badania jest pożyteczna, bo daje wyrazistszy obraz zjawiska, związku między przyczynami i skutkami. Ale pamiętać należy, że jest to tylko metoda badania, że obraz wychodzi wyrazistszy, ale jednostronny i przejaskrawiony, że życie nie pokrywa się z izolowanym zjawiskiem.

Homo oeconomicus, działanie prawa podaży i popytu w idealnych warunkach, izolowane i zamknięte gospodarstwo są to pożyteczne metody pracy, ale jako podstawa organizacji gospodarczej, jako prawo normatywne są sztuczne i błędne.

III. Czystej ekonomice grożą niebezpieczeństwa, że może zejść z terenu empirii na teren światopoglądu, że stanowiska nauki teoretycznej na teren nauki wartościującej i normatywnej.

Od stwierdzenia bowiem prawa ekonomicznego, skuteczności lub bezskuteczności albo szko-

dliwości danych środków jest tylko krok do zalecenia jakiegoś postępowania, odrzucenia innego, do tworzenia programu działania.

Wynika to zarówno z natury nauki praktycznej, jak i z psychologii człowieka, że myśl pragnie zakończyć się działaniem.

Powtóre, nauka nie polega tylko na stwierdzeniu i rejestracji faktów, ale na ich syntetyzacji.

Zasadniczo ta syntetyzacja zjawisk powinna być wyrazem ich istoty i związków, między nimi zachodzących. W praktyce często dzieje się inaczej. Uczony nie stara się rozumnie i przedmiotowo odtworzyć rzeczywistości, lecz w tę pracę twórczą wkłada swe przekonania i poglądy, które sobie urobił, albo przyswoił od swoich mistrzów, albo wchłonął z atmosfery, w jakiej przebywa. Przeto rzeczywistość interpretuje w świetle swej filozofii. Ten pierwiastek podmiotowy spotykamy nawet w naukach przyrodniczych. Może on wystąpić jeszcze silniej w naukach humanistycznych, które rozpatrują działalność ludzką, osądzają ją i wyprowadzają wnioski na przyszłość, ustalają sposób postępowania i działania. Często do nauki humanistycznej wkraczają namiętności i targi dnia.

Rzecz naturalna, prawdziwy uczony stara się zachować samokrytycyzm, niejako zawiesić wszystkie swe poglądy filozoficzne i przekona-

niowe, stawiając sobie pytanie, gdzie jest prawda, w czym się wyraża, podobnie jak św. Tomasz na początku swej „Sumy” zadał sobie pytanie: Utrum sit Deus? Nie każdy jednak jest podmiotowo zdolny do takiego samokrytycyzmu, nie mówiąc już o tych, którzy go wogóle nie uznają. Niekiedy stan nauki, umysłowość wieku stwarza przedmiotowe trudności dla widzenia prawdy. Łatwo też pojąć, że uczony patrzy na zjawisko w świetle nastawienia swej umysłowości, zgodnie z budową swej psychiki i jej organiczną podbudową. Tak np. wielu przyrodników przenosi determinizm przyrodniczy do dziedziny czynności ludzkich a człowieka utożsamia z materią. Ich symbolem jest ów legendarny lekarz, który twierdził, że duszy nie ma, bo już tylu ludzi krajał, a jeszcze się na duszę nie natknął.

Wielu ekonomistów postępuje w ten sam sposób, tworząc ekonomikę teoretyczną według swej filozofii, przez co odbierają jej charakter nauki empiryczno-teoretycznej. Ekonomia liberalna stworzyła pod wpływem indywidualizmu i hedonizmu Bentham'a teorię interesu, człowieka ekonomicznego, samorodnej harmonii interesów, narzucając te pojęcia rzeczywistości gospodarczej. Feuerbachowski materializm zaciążył nad ekonomiką socjalistyczną, stawszy się źródłem teorii materializmu dziejowego i walki klas. Liberalna i socja-

listyczna teoria praw gospodarczych nie dlatego jest błędna, że przyjmuje istnienie tych praw, lecz że, pod wpływem filozoficznego i przyrodniczego materializmu, przyznaje im konieczność praw przyrodniczych, wykluczających wolną wolę. Spiżowe prawo płacy D. Ricarda i Lassalla nie dlatego jak błędne, że nie wyraża tendencji gospodarstwa kapitalistycznego, lecz dlatego, że, pod wpływem filozoficznego determinizmu, uznaje ją za konieczność, której zmienić nie można. Pod wpływem indywidualizmu pojmuje się gospodarstwo społeczne, jako zbiór gospodarstw jednostkowych, pod wpływem społecznego uniwersalizmu, jako przejaw samoistnego jestestwa narodowego lub państwowego, pod wpływem społecznego kolektywizmu, jako jedną fabrykę lub biuro (Marks, Sorel, Lenin).

Taka ekonomika nie jest nauką empiryczną, lecz jest wytworem poglądów filozoficznych i ma taką wartość, jaką wartość posiadają te poglądy.

Ale bez tego wkładu ekonomika, jako nauka empiryczno-teoretyczna, doskonale się obchodzi. Pojęcie „homo oeconomicus” jest błędne i sprzeczne z rzeczywistością, gdy ma być typem człowieka, którego badaniem zajmuje się ekonomia, albo gdy ma usprawiedliwić motyw interesu, jako motyw działania wogóle lub wyłączny motyw czynności gospodarczych. Ale jest przydatne

jako metoda badania, gdy wyodrębnia się zjawiska z całości, gdy stwarza się sztuczne, abstrakcyjne środowisko, żeby lepiej rzecz poznać.

W wyodrębnieniu teorii ekonomiki, jako nauki teoretyczno-empirycznej, tkwi jeszcze inne niebezpieczeństwo.

Prawo ekonomiczne może być błędnie sformułowane albo może stwierdzać jakąś tendencję, sprzeczną z moralnością. Otóż istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że gdy się odrębnie traktuje ekonomikę, tego rodzaju prawa mogą być uznane za normatywne i skutkiem tego będą błędnie kształcić umysłowość i nadadzą szkodliwy kierunek gospodarstwu społecznemu.

Żeby uniknąć tego niebezpieczeństwa, korzystnym jest wspólne opracowanie zagadnień z zakresu ekonomiki, polityki i etyki. Wielu ekonomistów trzyma się tej metody, bo wtedy wszechstronnie oświeśla się dany problemat. Tak św. Tomasz podał wykład filozoficzny i teologiczny o Bogu i człowieku jako systematyczną całość w „Sumie teologicznej”, choć doskonale odróżniał studium filozoficzne od studium teologicznego. Co innego bowiem jest metoda wykładu i pracy, ujęcie różnych dyscyplin w jedną całość, gdy mają podkład wspólny, a co innego jest metodologiczne rozróżnienie tych nauk ze względu na ich cechy charakterystyczne.

§ 4. ZALEŻNOŚĆ EKONOMIKI TEORETYCZNEJ OD NORM NEGATYWNYCH.

Ekonomika teoretyczna jest więc niezależna od etyki.

Niezależność ta jednak nie jest bezwzględna.

Odróżniliśmy wyżej normy negatywne i pozytywne. Etyka nie wpływa pozytywnie na ekonomikę teoretyczną. Nie wykreśla jej terenu badania, nie podaje pojęć i założeń merytorycznych, nie przepisuje metod pracy. Wprawdzie twierdzi się niekiedy, że „wpływ systemów ekonomicznych wyraża się także w różnicach metod, stosowanych przez teorie ekonomiczne, oparte na tych systemach”, np. uniwersalizm i liberalizm posługuje się metodą dedukcyjną. Ale to właśnie, ta zależność metody, stosowanej w ekonomice, od światopoglądu jest przeszkodą dla rozbudowy ekonomiki teoretycznej.

Ekonomika teoretyczna jest jednak negatywnie zależna od etyki, to znaczy, że jej wyniki nie mogą stać w sprzeczności z etyką. Dlaczego? Dlatego że ekonomika teoretyczna nie przestaje być nauką o działalności ludzkiej, która zawsze, we wszystkich dziedzinach podlega etyce, oraz dlatego że ekonomika teoretyczna jest częścią ekonomiki, która w swej istocie jest nauką praktyczną.

ROZDZIAŁ IV

Polityka ekonomiczna i społeczna.

§ 1. WEWNĘTRZNA ZALEŻNOŚĆ.

1. Ekonomia teoretyczna bada życie gospodarcze takie, jakie jest. Staraliśmy się udowodnić, że taka nauka jest możliwa, jako część ekonomiki.

Polityka gospodarcza i społeczna, posługując się wynikami teorematyki ekonomicznej oraz zasadami gospodarczej etyki jednostkowej i społecznej, ustala, jaką powinna być działalność gospodarcza.

Gospodarcza działalność podlega, z natury rzeczy, podwójnej celowości mianowicie gospodarczej, bo chodzi tu o dziedzinę i naukę ekonomiczną, oraz celowości moralnej, bo jednocześnie chodzi o działalność człowieka, a nie czystej przyrody.

2. Przedmiotem ekonomiki są dobra materialne, służące do zaspokojenia potrzeb ludzkich, co utożsamia się z pojęciem dobrobytu.

Organizując działalność gospodarczą w celu

zaspokojenia potrzeb czyli dążąc do dobrobytu, polityka gospodarcza i społeczna ustala cele ogólne lub szczegółowe, np. równowagę budżetu, podniesienie rolnictwa, obniżkę cen wytworów przemysłowych.

Oczywiście cel, do którego zmierza bezpośrednio polityka ekonomiczna i społeczna, jest celem gospodarczym, a nie moralnym, {bo ekonomia jest nauką samodzielną, różną od etyki. Atoli wewnętrznym istotnym składnikiem celu gospodarczego jest pierwiastek moralny, zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, t. j. w tym znaczeniu, że cel gospodarczy nie może się sprzeciwiać dobru moralnemu. Dlaczego? Dlatego, że cel gospodarczy jest celem działającego gospodarczo człowieka, a człowiek jest jestestwem moralnym. Żeby określić cel działalności ludzkiej, jakkolwiek, także gospodarczy, trzeba uwzględnić hierarchię celów, stosunek człowieka do dóbr materialnych i innych wartości i t.d. Tutaj w całej pełni występuje filozofia życiowa człowieka, jego pogląd na cel życia ludzkiego, na stosunek dóbr materialnych do duchowych i moralnych, na budowę życia społecznego, stosunek jednostki do grupy społecznej i odwrotnie i t. d.

Również co się tyczy środków działania, to środki te muszą podlegać nie tylko ocenie gospodarczej, ale także ocenie moralnej, jako śro-

dki działania ludzkiego. Jak w każdej innej, tak i w dziedzinie gospodarczej cel nie uświęca środków. Są wprawdzie sposoby działania obojętne same w sobie, ale stają się one moralnie dobrymi lub złymi ze względu na pobudkę i cel. Inne natomiast są niemoralne same w sobie lub skutkiem okoliczności, w których mają być zastosowane. Polityka gospodarcza i społeczna podlega prymatowi etyki.

To samo pojęcie np. dobrobytu inaczej traktuje się w ekonomice teoretycznej, inaczej w polityce gospodarczej. W ekonomice jest ono rozpatrywane jako rzecz, jako zjawisko, w czym się dobrobyt wyraża, jakie są jego cechy, warunki i dążności rozwojowe i t. d. W polityce gospodarczej dobrobyt staje się celem i prawidłem postępowania, nakazującym użyć takich lub innych środków. Tam wystarczy empiryczne pojęcie dobrobytu, tutaj wraz z pierwiastkami gospodarczymi należy wziąć pod uwagę względy moralne, kulturalne, państwowe.

Ekonomika teoretyczna formułując pojęcie dochodu bez pracy, stwierdza jego istnienie, źródła jego powstawania, jego postępującą lub wsteczną ewolucję, jego gospodarcze dodatnie lub ujemne znaczenie, wpływ na podział dochodu społecznego. Etyka gospodarcza rozpatruje godziwość dochodu bez pracy wogóle i poszczególnych jego

kategorij. Polityka ekonomiczna wskazuje poszczególne cele i środki, oparłszy się na prawach empirycznych i sądach moralnych, dotyczących dochodu bez pracy. Odrazu tu wystąpi różnica w dążeniu i sposobie postępowania między polityką ekonomiczną chrześcijańską, liberalną i socjalistyczną, gdy w samej ekonomice te różnice nie zaznaczają się.

3. Konieczną więc jest współpraca moralisty i ekonomisty ze względu na samą naturę czynności gospodarczych. Błądzi moralista, gdy wydając sąd o sprawach gospodarczych, zwłaszcza bardziej zawiłych, nie zna ich dostatecznie. Sama zasada moralna nie wystarczy. Żeby sąd był właściwy należy znać i zasadę i konkretne zjawisko. I odwrotnie, błądzi ekonomista, gdy wygłaszając sądy wartościujące i zalecając sposoby postępowania, ignoruje wskazania moralne. Etyka uznaje słuszność ustalania cen przez władze publiczne, gdy tego wymaga dobro powszechne. Ale z tego nie można wyprowadzić wniosku, że każda regulacja cen jest dobra i słuszna. Ekonomista bowiem stwierdza, że może się wytworzyć dwojaka cena, że może osłabnąć przedsiębiorczość prywatna i t. p. zjawiska ujemne. Zarządzenie powinno być skontrolowane przez celowość gospodarczą. Etyka uznaje godziwość wywłaszczenia za odszkodowaniem, gdy tego wymaga dobro po-

wszechne. Ale żeby w danych warunkach wywłaszczenie nie przyniosło większej szkody niż pożytku i było moralne, ekonomista musi skalkulować stronę gospodarczą i handlową.

§ 2. GŁĘBSZA ZALEŻNOŚĆ POLITYKI SPOŁECZNEJ OD ETYKI.

Politykę społeczną możemy określić, jako naukę o stosunku między kapitałem i pracą albo o dobrobycie warstwy zarobkującej.

I. W polityce gospodarczej bądź co bądź ma się do czynienia bezpośrednio z dobrami, mimo iż ich związek z człowiekiem jest ścisły, bo dobra gospodarcze nie istnieją ani działają same przez się, lecz przez człowieka. Człowiek wytwarza, kupuje, spożywa.

W polityce społecznej na pierwsze miejsce wysuwa się człowiek, ponieważ pracy nie można oddzielić od człowieka. W zakładzie pracy pracuje nie abstrakcyjna, samoistna „praca”, lecz człowiek. Wszystko więc, co się mówi o pracy, dotyczy bezpośrednio człowieka. Inaczej niż np. przy kapitale, który może pracować i zarabiać, jako samoistne, abstrakcyjne dobro gospodarcze, nie wprowadzając bezpośrednio kapitalisty do zakładu pracy.

Mówimy wprawdzie często o kapitale i pracy, ale jest to tylko skrót myślowy. Praca oznacza

pracującego człowieka. Kapitał, w polityce społecznej, to przede wszystkim przedsiębiorca, pracodawca, fabrykant. Stosunek między kapitałem i pracą to stosunek między człowiekiem i człowiekiem i ten stosunek ludzki występuje w polityce społecznej o wiele silniej niż w polityce gospodarczej.

Wreszcie kapitał jest zasadniczo pojęciem gospodarczym i tylko w pewnych okolicznościach staje się przedmiotem zainteresowań moralnych. Natomiast praca jako czynność ludzka jest z natury swej zjawiskiem moralnym a w drugim rzędzie — gospodarczym. W pierwszym charakterze występuje głównie w polityce społecznej, w drugim — głównie w gospodarczej.

Z tych wszystkich względów bogatsze są i obfitsze pojęcia i normy moralne, które wchodzi do polityki społecznej jako jej część składowa.

Na podobieństwo rynku towarów mówi się o rynku pracy, atoli rynek pracy ma specyficzne cechy właśnie dlatego, że na tym rynku ma się do czynienia nie z oddzielnym towarem—pracą, lecz z człowiekiem. Empiryczne prawa rynku pracy będą inne niż rynku towarów i szerszy wpływ będą miały prawa normatywne. Odnosi się to zarówno do sprzedaży pracy, poszukiwania

zarobku, jak i do wysokości płacy, gdzie wyraźnie występuje zasada sprawiedliwej płacy.

Nic też dziwnego, że w polityce społecznej często nawet techniczna strona życia gospodarczego podlega ocenie moralnej, od tej techniki bowiem zależy zdrowie zarobnika, jego zdolność pracy lub przedwczesny jej zanik, niekiedy jego moralność. I dlatego ustawodawca wprowadza przepisy, biorące w ochronę zdrowie, życie i moralność zarobnika w samym procesie wytwarzania.

II. W polityce gospodarczej postęp techniczny i organizacyjny jest funkcją samego życia gospodarczego. Motyw korzyści skłania do obniżenia kosztów produkcji, do lepszej organizacji zakładu pracy, rynku zbytu i rynku zakupów.

W polityce społecznej ten motyw korzyści gospodarczych nie wystarcza do takiego urządzenia zakładów pracy i takiego systemu gospodarczego, aby wartości ludzkie i chrześcijańskie pracobiorcy były należycie szanowane i chronione. Dostrzega się wprost przeciwną dążność. Ponieważ koszty pracy stanowią poważną część kosztów ogólnych a człowiek jak najchętniej idzie po linii najmniejszego oporu, przeto aby się utrzymać na rynku sprzedaży, kapitał łatwiej się decyduje na obniżkę kosztów pracy, niż na postęp techniczny i organizacyjny.

Postępowi społecznemu mocne podstawy

może zapewnić tylko zasada moralna. Nie ulega wątpliwości, że humanitarne warunki pracy mają dodatni wpływ gospodarczy, ale nie jest on na tyle widoczny, aby mógł wywrzeć wpływ decydujący.

Motywy gospodarcze przemawiają za tym, żeby dzień pracy nie był zbyt długi. Gdy zarobnik jest zdrowy, wypoczęty, zadowolony, to wydajność jego pracy jest lepsza, wypadki są rzadsze. Ale te korzyści można zrównoważyć długim dniem pracy, tym bardziej że wtedy zmniejszają się ogólne koszty. Długi dzień pracy może być korzystniejszy pod względem gospodarczym dla zakładu pracy niż krótki. Szalę na rzecz krótkiego dnia pracy, zakazu nocnej pracy kobiet i dzieci i t.d. mogą przeważać tylko idee moralne. Niska płaca daje duże korzyści zakładowi pracy. Wypowiada się nawet pogląd, że względy ekonomiczne wymagają tylko tego, by płaca była taka, aby warstwa zarobkująca nie zaginęła, o ile jest potrzebna do wykonywania roboty fizycznej i obsługi maszyny. Dopiero motywy moralne — godność człowieka, życie rodzinne, życie religijne, obowiązki obywatelskie i t.p. — skłaniają do utrzymania płacy na odpowiednim poziomie i korygowania mechanizmu prawa podaży i popytu. Racjonalizację i naukową organizację pracy, która przecież jest tak korzystną dla

zakładu pracy, może uporządkować, dostawać do służby człowiekowi i umoralnić tylko zasada moralna. Podobno, gdy ktoś zwiedzał taką naukowo zorganizowaną fabrykę i zapytał, dlaczego nie ma w niej starszych robotników, otrzymał odpowiedź: znajdują się na cmentarzu. Sprawa bezpieczeństwa pracy jest dla kapitału tylko obrachunkiem, co taniej kosztuje: urządzenia przeciwwypadkowe czy odszkodowania, dla zarobnika jest to sprawa zdrowia i życia, zdolności zarabkowania, utrzymania siebie i swej rodziny; słusznie przeto ustawodawca zniósł dowód winy a wprowadził dowód faktu wypadku, jako podstawę odszkodowania ¹.

Z tych wszystkich względów łatwo pojąć, że główne zainteresowanie ekonomistów katolickich zwraca się w stronę polityki społecznej i etyki społecznej. Świadczy to dobrze o duchu chrześcijańskim uczonych katolickich, którzy swą pracę skierowali przede wszystkim tam, gdzie dobro było najwięcej zagrożone.

¹ Gdy twierdzę, że motywy gospodarcze nie wystarczają do stworzenia polityki społecznej, nie chcę przez to powiedzieć, że fabrykanci i przedsiębiorcy nie mają zrozumienia dla motywów ludzkich i moralnych. Współczesne dzieje wykazują, że w praktyce inicjatywa społeczna bardzo często, jeżeli nie przeważnie od nich wychodziła, właśnie pod wpływem motywów moralnych, którymi się kierowali.

SPIS RZECZY

ROZDZIAŁ I.		str.
Odrębność ekonomiki od etyki		5

ROZDZIAŁ II.		
Zależność ekonomiki od etyki. Prymat etyki		9
§ 1. Wiedza		10
I. Dwojaka rzeczywistość		10
II. Filozofia i nauka		11
III. Normatywność i wartościowanie		13
IV. Ekonomika jako nauka		14
§ 2. Zależność ekonomiki od etyki		14
I. Zależność ekonomiki		14
II. Prawidła logiczne i normy walne		22
III. Czynności niemoralne		22
§ 3. Zakres zależności ekonomiki od etyki		24
I. Ze względu na normy moralne		25
II. Ze względu na czynności gospod.		31
III. Ze względu na działy ekonomiki		36

ROZDZIAŁ III.		
Ekonomika teoretyczna		42
§ 1. Teoretyczno-empiryczne badanie czyn- ności ludzkich		42
I. Dwa sposoby badania		42

	str.
II. Pojęcia teleologiczne . . .	45
III. Odwracalność stosunku . . .	47
§ 2. Determinizm społeczny . . .	50
I. Różne rodzaje prawidłowości . . .	50
II. Determinizm społeczny . . .	50
III. Prawa empiryczne . . .	52
IV. Prawa empiryczne i moralność . . .	53
§ 3. Niezależność ekonomiki teoretycznej od norm pozytywnych . . .	54
I. Dlaczego . . .	54
II. Motywy działania . . .	59
III. Założenia . . .	63
§ 4. Zależność ekonomiki teoretycznej od norm negatywnych . . .	71

ROZDZIAŁ IV.

Polityka ekonomiczna i społeczna . . .	73
§ 1. Wewnętrzna zależność . . .	73
§ 2. Głębsza zależność . . .	77
I. Zależność . . .	77
II. Postęp społeczny . . .	79



- Tom. 7. **Kościół a stowarzyszenia zawodowe.** Reskrypt św. Kongregacji Konceylium. Tekst francuski i przekład polski ze wstępem X. Antoniego Szymańskiego. 199 s. 40 zł. 0.50.
- Tom. 8. **Zarys Filozofji.** Praca zbiorowa. 1929, s. 288 zł. 5. Treść: Ks. Dr Prof. Kazimierz Kowalski — Teoria poznania. Ks. Dr Prof. Kazimierz Kowalski — Metafizyka ogólna. Ks. Dr Prof. Józef Pastuszka — Filozofia religii. Ks. Dr Prof. Kazimierz Kowalski — Estetyka. Ks. Dr Jacek Woroniecki O. P. — Etyka.
- Tom. 9. Ks. Dr Józef Pastuszka, **Niematerjalność duszy u św. Augustyna.** 1930 s. 7 i 200. zł. 3.00.
- Tom. 10. **Umowy laterańskie.** Tekst włoski, przekład polski, List Piusa XI do Kard. Gasparri'ego, wstęp i przypiski opracował X. Dr Jan Wiślicki. 1930 s. 104 zł. 2.
- Tom. 11. X. Dr Fr. Gabryl, **Noetyka.** Wydanie II, uzupełnione przez X. Dr Stepę. 1931 s. 380 zł. 4.
- Tom. 12. X. Dr A. Szymański. **Spółeczne znaczenie rozwodów.** 1931 s. 88 zł. 0.50.
- Tom. 13. **Rozbiór krytyczny projektu prawa małżeńskiego uchwalonego przez K.K.** Praca zbiorowa pod redakcją X. Dr Jana Wiślickiego. 1932 s. 154 zł. 1.50 Treść: Ks. Dr A. Szymański — Podstawy polskiego prawa małżeńskiego. Ks. Dr H. Inścudowski — Zaręczyny. Ks. Dr G. Michiels — Prawna zdolność do wstąpienia w związek małżeński i przeszkody. Ks. Dr J. Wiślicki — Czynności przedwstępne i ślub. Ks. Dr J. Lenart — Obowiązki wynikające z małżeństwa. Ks. Dr P. Kułwa — Unieważnienie małżeństwa. Ks. Dr P. Kułwa — Rozłączenie i rozwód.
- Tom. 14. B. Rutkiewicz, **Indywidualizacja, ewolucja i finalizm biologiczny.** 1932 s. 124 zł. 1.50.
- Tom. 15. X. Dr Mariusz Skibniewski. **Znaczenie dydaktyczne historii w szkołach średnich.** 1933 s. 110 zł. 2.50.
- Tom. 16. Wład. Arcimowicz, **„Assunta” C. Norwida.** Poemat autobiogr.-filozoficzny. 1933 s. 54 zł. 0.50.



6583/
7

pasterski Biskupów austriackich. Przełożył i objaśnieniami opatrzył X. Dr Stefan Wyszyński. Wydanie II, popr. i uzupeł. 1933 s. 100 zł. 1.00.

Tom 19. *O. Władysław Szoldrski C. SS. R., Zakony i zgromadzenia zakonne w Polsce.* 1934 s. 55 zł. 0.90.

Tom 20. *Jerzy Siwecki, Istota egoizmu i jego przejawy,* 1934 s. 36 zł. 60.

Tom 21. *Ks. Dr Jan Wiślicki, Kardynał Piotr Gasparri.* Kartka z życia Kościoła katolickiego. 1935 s. IV. + 96 zł. 1.00.

Tom 22. *O. M. Pirożyński, Statystyka Kościoła w Polsce.* 1935 s. 107 zł. 1.80.

Tom 23. *Jakób Maritain, O nową cywilizację chrześcijańską.* 1935 s. IV+70 zł. 1 00 (wyczerpane).

Tom 24. *O. M. Pirożyński, Zakony żeńskie w Polsce.* 1935 s. 244 zł. 2.30.

Tom 25. *Dr Ludwik Górski, Uwłaszczenie pracy.* 1936 s. 50 zł. 0.80.

Tom 26. **Kościół.** Referaty wygłoszone na Uniwersyteckich Wykładach dla Duchowieństwa w 1935 r. s. 224 zł. 5.00.

Tom 27. *X. Dr Antoni Szymański, Ekononika i Etyka* 1936 s. 84 zł. 1.30.

PRĄD

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
ŻYCIA KULTURALNEGO I SPOŁECZNEGO
WYDAWANY PRZEZ ZW. POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ
ADRES: LUBLIN — UNIWERSYTET P.K.O. PRĄD NR 4380

PRENUMERATA:

ROCZNIE ZŁ. 12, DLA NAUCZYCIELI ROCZNIE ZŁ. 8,
DLA STUDENTÓW I KLERYKÓW ROCZNIE 6 ZŁ.